NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 152 (3042). Wilno, Czwartek, 7 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową z dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

FRANCJA ZŁOŻYŁA PROJEKT

dalszych prac na Konferencji Rozbrojeniowej

BERLIN. (Pat). Dziś w południe niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: W imieniu polskiej unji intelektualnej zaprosił prof. Zieliński ministra Rzeszy dr. Goebbelsa do wygłoszenia odczytu w Warszawie. Minister skorzystał z zaproszenia i wygłosi w Warszawie odczyt o ideologji nowych Niemiec. Odczyt ten odbędzie się przypuszczalnie w środę 13 b. m. w auli uniwersytetu warszawskiego. Pobyt ministra Rzeszy w Warszawie i Krakowie potrwa od 13 do 15 bm.

Treść rezolucji francuskiej.

GENEWA. (Pat). Projekt rezolucji w sprawie dalszych prac konferencji rozbrojeniowej, przedstawiony przez delegację francuską, ma treść następującą.

Na wstępie rezolucja przypomina rezolucje 6 mniejszych państw oraz delegacji tureckiej i delegacji sowieckiej, stwierdzające konieczność kontynuowania konferencji, celem zawarcia ogólnej konwencji ograniczenia i redukcji zbrojeń, wreszcie wyrażenie woli konferencji kontynuowania bez zwłoki przedstawionych już studjów, nie przesądzając rokowań specjalnych, które rządy zechcą nawiązać dla uatwienia końcowego sukcesu. Dalej rezolucja formułuje następującą decyzję:

1) bezpieczeństwo: a) wobec tego, że rezultaty dawnych studjów konferencji pozwoliły na zawarcie w ciągu ostatniego roku w Europie pewnych regjonalnych układów o bezpieczeństwie — komisja główna wzywa komisję polityczną do natychmiastowego wznowienia swych prac za pomocą procedury, którą uzna za wskazaną, celem zawarcia nowych układów tego rodzaju i określenia ich ewentualnego związku z ogólną konwencją, b) komisja główna wzywa pozatem komisję polityczną do uzupełnienia ewentualnie przyjętych postanowień w dziedzinie kontroli do przestudjowania jeszcze niedyskutowanej sprawy gwarancji wykonania konwencji.

2) lotnictwo: komisja główna poleci swemu komitetowi lotniczemu wznowić natychmiastowe badana sprawy umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, zniesienia bombardowania powietrznego, redukcji floty powietrznej i t. d.

3) Fabrykacja i handel bronią: komisja główna wzywa komitet, specjalnie powołany do tych prac, do wznowienia swoich prac i do przedstawiena w najbliższym czasie raportu. Te trzy komisje mają pracować równolegle a prezydjum ma koordynować te prace. Pozatem komisja główna pozostawia troskę prezydjum konferencji o wydawanie odpowiednich zarządzeń, aby projekt komisji był gotów w chwili ponownego zwołania komisji.

Co się wreszcie tyczy propozycji delegacji sowieckiej przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową, komisja główna prosi przewodniczącego o przedłożenie tej propozycji rządom.

W Genewie odprężenie i kompromis

Konferencja odroczona do piątku

GENEWA. (Pat). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się ponownie dziś po południu. Zarysowały się pewne możliwości kompromisu, szczególnie w związku z projektem rezolucji przedstawionej przez delegację francuską. Obrady, które były wczoraj tak burzliwe, toczyły się dziś w atmosferze spokoju i odprężenia.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie podkreślił, że burza minęła. Propozycja, którą wczoraj przedstawił pozostaje ważna. Jednocześnie złożona jest propozycja francuska. Przewodniczący sądzi, że na podstawie tych dwóch propozycyj będzie można stworzyć solidarną podstawę dla dalszych prac. Min. Barthou ze swej strony podkreślił, że wczorajsza burza minęła. Borthou komentował następnie francuski projekt rezolucji i oznajmił, że zdanie „nie przesądzając rokowań specjalnych“ dotyczy pośrednio Niemiec.

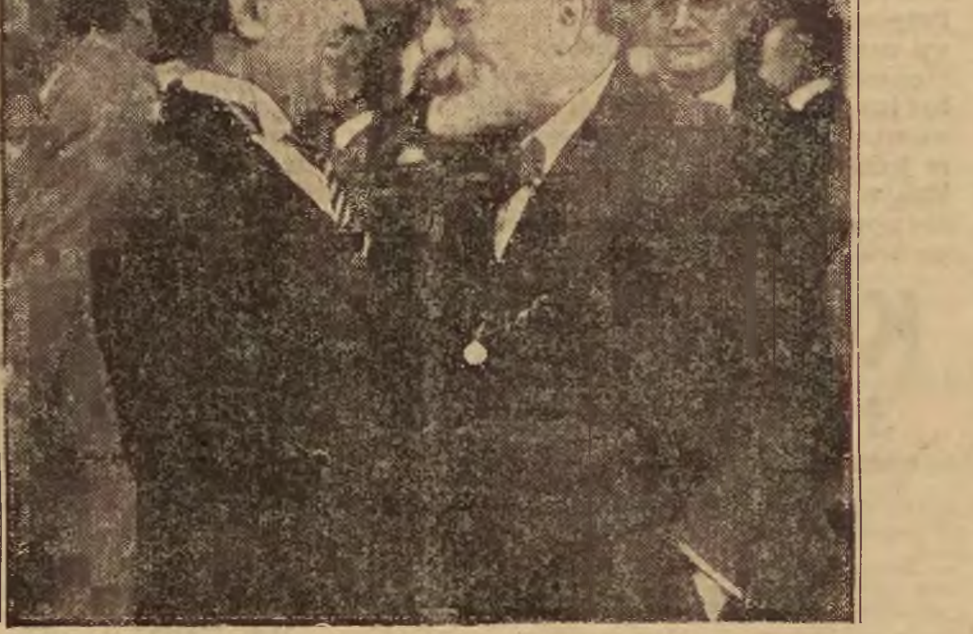
W związku z tem Barthou pragnie złożyć następującą deklarację. Kwestja powrotu Niemiec na konferencję ciąży na naszych debatach. Żaden kraj nie będzie bardziej aniżeli Francja cieszył się z tego powrotu. Żadne drzwi nie są zamknięte. Ale kilka delegacyj dało do zrozumienia, że bez Niemiec konferencja nie może kontynuować swoich prac. Tego poglądu delegat Francji nie podziela. Wobec tej rozbieżności zdań delegat francuski sądzi, że jest możliwe opracowanie programu natychmiastowych prac, na którego marginesie rządy, któreby uznały to za wskazane, miałaby możność rozwinięcia wobec rządu niemieckiego akcji dyplomatycznej, którąby ich zdaniem mogła skłonić ten rząd do powrotu na konferencję.

Delegat Stanów Zjedn. Norman Davis zaproponował odroczenie obrad do piątku, aby pozostawić czas na negocjacje, które pozwoliłyby usunąć te trudności. Delegat Szwajcarji Motta w imieniu 6 mniejszych państw zapowiedział, że delegacje te mają własny projekt dotyczący dalszych prac, który zbliża się zarówno do propozycji francuskiej jak i do propozycji Hendersona zaproponował utworzenie komitetu redakcyjnego dla rozpatrzenia tych projektów. Delegat W. Brytanji Eden oświadczył, że projekt Hendersona podoba mu się znacznie bardziej niż projekt francuski.

Delegat Polski minister Raczyński nawiązując do wczorajszej deklaracji min. Barthou, oświadczył, że nie podziela poglądu Edena w tej sprawie. Wprawdzie prezydjum wezwało pewne mocarstwa do nawiązania rokowań, celem ułatwienia pewnych prac konferencji i rokowania te zostały ogłoszone w różnych dokumentach, ale dokumenty te nie zostały przedłożone konferencji ani też nie przedyskutowane przez nią.

To też konferencja może się zajmować owemi dokumentami o tyle, o ile poglądy wyrażone w nich zostaną przedstawione na konferencji w czasie jej dyskusji.

W dalszej debacie nad procedurą przeważyła opinja Normana Davisa, że należy pozostawić czas na wymianę poglądów. Projekt utworzenia komitetu redakcyjnego temsamem chwilowo upadł. Prezydjum odroczyło się do piątku rana. Komisja główna zbierze się przypuszczalnie w piątek popołudniu.



Rozmowa min. Barthou z przedstawicielem Hiszpanji w Genewie.

Niezadowolenie Anglji

spowodu zbliżenia francusko-sowieck.

LONDYN, (PAT). — „Times“ ostro atakuje Francję, za jej taktykę w Genewie. Dziennik twierdzi, że obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji. Zdaniem „Timesa“ jest jasne, że Francja i Rosja zmierzają do utworzenia systemu sojuszów obronnych wymierzonych przeciwko Niemcom.

„Times“ podkreśla, że potrzeba zbliżenia ze względu bezpieczeństwa, Francji do Rosji sowieckiej, nie jest oczywista wobec porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie Saary, o ile Hitler istotnie miał na myśli, że Saara jest kością niezgody między Francją a Niemcami.

„Times“ wyraża pod adresem Litwinowa podejrzenie, że bynajmniej nie chodzi o interesy Francji. Sowiety — zdaniem „Timesa“ — pragną tylko zapewnić sobie straż francuską dla zabezpieczenia tyłów, w razie skierowania wysiłków na wschód. Z tego powodu twierdzi „Times“, propaganda komunistyczna w armji francuskiej ustała od czasu gdy min. Barthou i Litwinow doszli do porozumienia.

Obiad u min. Raczyńskiego dla delegacji sowieckiej.

GENEWA. (Pat). Stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński wydał wczoraj wieczorem obiad dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji minister Beck i komisarz Litwinow odbyli dłuższe rozmowy.

Min. Beck opuścił Genewę

GENEWA, (PAT). — Dziś wieczorem wyjechał do Warszawy min. Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha.

„KLĘSKA SANACJI"

Wybory łódzkie nie schodzą ze szpalt prasy endeckiej. Łódź, Łodzi, w Łodzi—odmienia się na wszelkie sposoby. „Trafiło się ślepej kurze ziarnko"—udało się endecji zdobyć sukces w jednem mieście, trąbi więc o tym sukcesie bezustannie. Wysnuwa jak najdalej idące wnioski, a „Dziennik Wileński" widzi już „klęskę sanacji" w całej Polsce. Zawcześnie, kwiatku, zawcześnie...

Kto poniósł klęskę i w jakich rozmiarach — stwierdzić łatwo. I obliczyć. Z ołówkiem w ręku. Wybory w olbrzymiej większości miast i gmin odbyły się, rezultaty są znane.

Weźmy liczby. Liczby mówią, mówią znacznie lepiej niż napuszone frazesy o „zwycięstwach" i „klęskach". I oto co powiadają.

Przy wyborach do rad miejskich w 335 miastach w dniu 27 maja r. b. listy Nr. 1 otrzymały 68,2 procent mandatów. Przeszło dwie trzecie. Większość to czy nie większość?

Wynik tych wyborów nie był wcale zjawiskiem odosobnionem. Ostatnie wybory do rad gminnych dały 82 procent mandatów. Wybory do rad miejskich w Małopolsce dały listom Nr. 1 — 85 procent mandatów. Nawet w województwach zachodnich, w b. zaborze pruskim, który uchodził za niezdobytą twierdzę endecji, wybory do rad miejskich, które odbyły się w listopadzie ubiegłego roku dały znaczny sukces obozowi prorządowemu: ilość mandatów wzrosła przeszło półtorakrotnie, w województwie pomorskiem uzyskana została bezwzględna większość (51,4 proc.), także większość w 33 miastach woj. poznańskiego. Obóz prorządowy śmiało może mówić o triumfie.

Cóż się tym sukcesom przeciwstawia? Łódź, znowu Łódź i jeszcze raz Łódź. I kilka mandatów otrzymanych przez endecję w większych miastach, które świadczą o tem tylko, że endecja jeszcze istnieje. Ależ owszem, istnieje i stara się schodzić, gdzie tylko może, mącić wodę i łowić w niej partyjne rybki. Wiemy o tem i bez wyborów.

Żeby właściwie ocenić powodzenie endeckie w Łodzi, trzeba mieć na względzie, że miastem tem oddawna rządziły partje opozycyjne: socjaliści, potem enperowcy. Rozpolitykowana ludność tamtejsza przerzuca się od jednej partji do drugiej i już to przerzucanie się, to opuszczanie każdej partji skolei świadczy o ich niezdolności do zdobycia trwałego zaufania społeczeństwa. Można ludzi tumanić — do czasu. Teraz łodzianie dali się otumanić endekom — niewiele czasu będzie potrzeba, żeby poznali swój błąd.

A zresztą endecy mieli w Łodzi szczególnych sojuszników: komuniści głosowali na listy narodowe. Cel jasny: wzmocnić opozycję, jakąkolwiek, byle opozycję, wywoływać tarcia, osłabiać Państwo. Taktyka komunistyczna jest zrozumiała. Lecz działanie przez endeków na rękę komunistom...

Z komunistami, czy z narodowymi socjalistami, wszystko jedno — byle przeciwko sanacji. Pod płaszczykiem katolicyzmu, oczywiście. Przybierając minę świętoszka „Dziennik Wileński" pisze, że „każdą ważną sprawę należy z Bogiem zaczynać" (to z powodu nabożeństwa na intencję wyborów) „Nie kupczyć religją, nie wciągać nabożeństw w rozgrywki partyjne" — powiada Biskup łódzki (w cytowanym przez nas w dn. 3 bm. komunikacie). Więc „wierni synowie kościoła" po otrzymaniu tej nauki w Łodzi, urządzają nabożeństwo — w Wilnie.

Są ludzie, którzy się dają brać na lep demagogicznych frazesów, mydlić sobie oczy łódzkiem „zwycięstwem" czy katolickością enedecji. Są jednakże i tacy, którzy umieją oceniać. Ci są z nami.

Na szczęście, społeczeństwo nie jest tak ciemne, jak to wydaje się endecji. I dlatego zwycięstwa wyborcze nam przypadają w udziale.

W. Solski.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zainteresowanie wyborami do Wileńskiej Rady Miejskiej.

W związku z mającemi się odbyć wyborami do Rady Miejskiej w Wilnie — Warszawa zdradza duże zainteresowanie temi wyborami i przywiązuje do nich wielkie znaczenie ze względu na tradycje, jakie posiada Wilno oraz na centrum jakiem miasto to jest na północnej połaci naszego kraju. Zainteresowanie jest tem większe, że opinja publiczna stolicy przypuszcza, że endecja przygotowuje rozgrywkę na gruncie wileńskim.

Przykład Łodzi, gdzie jak ustalono, komuniści składali częściowo swe głosy na listę stronnictwa narodowego sprawia, że wybory wileńskie nabierają specjalnego po smaku. Panuje jednak w Warszawie przekonanie, że ludność miasta Wilna, która zawsze w najtrudniejszych chwilach umie zdobyć się na najdalej idące poświęcenie — tak samo i tym razem stanie do urn wyborczych pod hasłem twórczej pracy dla państwa i przejmie się zasadą pracy gospodarczej na terenie swego samorządu.

Rzemieślnicy w Warszawie utworzyli jedną listę

Wczoraj do wojewody Jaroszewicza zgłosiła się delegacja 3 organizacyj rzemieślniczych, a mianowicie: Warszawskich Rzemieślników Chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej, Zrzeszenia Rzemieślników Chrześcijan im. Kilińskiego i Związku Rzemieślników Żydów. Delegacja złożyła panu wojewodzie sprawozdanie z komisji międzyorganizacyjnej, przygotowującej wybory dowarszawskiej Izby Rzemieślniczej, które odbędą się 8 lipca b. r.

W wyniku prac tej komisji ustalono jedną wspólną listę, o czem delegacja poinformowała pana wojewodę. P. Wojewoda Jaroszewicz podziękował delegacji, podkreślając obywatelskie stanowisko rzemieślników warszawskich, którzy potrafili oderwać się od wpływów partyjnych i utworzyć wspólny front pracy na terenie swego samorządu gospodarczego.

Jak wiadomo rzemieślinicy warszawscy przed paru miesiącami podpisali wspólną deklarację w imieniu swoich organizacyj, w której wskazywali na konieczność stwierdzenia jednolitego frontu przy wyborach do Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Ustalenie jednej listy przez organizacje rzemieślnicze przy wyborach do Izby w Warszawie jest realizacją tej deklaracji.

Przykład rzemieślników warszawskich znajdzie z pewnością należyty oddźwięk w całym kraju.

Istnieje przekonanie, że rzemieślnicy warszawscy wystąpią przy wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie również z jedną listą.

Interwencje w sprawie zajść antyżydowskich.

W związku z ostatniemi zajściami antyżydowskiemi — Związek Rabinów w Polsce postanowił zwrócić się do Episkopatu Polskiego.

W dniu dzisiejszym udaje się do Jego Eminencji Kardynała Kakowskiego delegacja rabinów, która złoży specjalny memorjał.

W skład delegacji wchodzą: 2 rabini z Łodzi — Tajtelbaum i Rajner, radny Kanał oraz dr. Lang Leben, sekretarz Zw. Rabinów.

Wczoraj również interwenjował w sprawie zajść antyżydowskich u woj. warszawskiego p. Twardy poseł Wiślicki.

Nadmienić należy, że w ostatnich dniach władze administracyjne zarządziły konfiskatę paru żydowskich pism żargonowych za przejaskrawione informacje w sprawie antysemickich zajść.

Niemcy chcą powrócić do Ligi Narodów?

LONDYN. (Pat). „Machester Guardian" podaje dziś wiadomość, jakoby Niemcy starały się wrócić do Genewy. Przytaczając fakt, że w Genewie przebywa znaczna liczba wysłanników rządu niemieckiego, dziennik zaznacza, iż pobyt ich jest związany napozór z rokowaniami w sprawie Saary, w rzeczywistości jednak misja wysłanników niemieckich w Genewie polega na przygotowaniu powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową. Wedle „Manchester Guardian", rząd niemiecki gotów jest powrócić do Genewy bez wysuwania jakichkolwiek warunków z wyjątkiem jednego, a mianowicie, aby któreś z wielkich mocarstw, będące członkiem Rady Ligi Narodów, wystąpiło z inicjatywą zaproszenia Niemiec do powrotu. Celem obecnych rokowań, które od bywać się mają zarówno w Berlinie jak i Genewie, jest jakoby znalezienie państwa, któreby było gotowe podjąć się tej misji.

Konkurs armji polskiej

3 pierwsze miejsca zdobyli Niemcy

WARSZAWA, (PAT). — W środę na stadjonie hippicznym w Łazienkach rozegrany został w konkurencji międzynarodowej „konkurs armji polskiej".

Konkurs zakończył się zwycięstwem jeźdźców niemieckich, którzy zajęli 3 pierwsze miejca, a mianowicie:

1) por. Brandt na koniach Tora i Baron IV — 4 błędy.

2) Holst na koniach Egly i Ahnherr — 4 błędy.

3) Momm na koniach Benno i Baccarat — 16 błędów.

4) miejsce, dystansując wielu jeźdźców francuskich, niemieckich, łotewskich i t. d. wywalczył por. Dąbski-Nehrlich na koniach Nero i Poluś, mając 19 błędów, dalsze miejsca zajęli kolejno:

5) por. de Bartillat.

6) por Gutowski.

7) por. Hasse (Niemcy).

8) por. de Vallerin (Francja).

9) kpt. Nobili (Francja).

Marszałek Piłsudski na konkursie.

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszych zawodach hippicznych, w których rozegrano konkurs armji polskiej, obecny był marszałek Piłsudski, który z zainteresowaniem przyglądał się z loży reprezentacyjnej rozgrywkom na stadjonie. Nadmieniamy, że konkurs armji polskiej był o nagrodę honorową Marszałka Piłsudskiego.

ODCZYT GOEBBELSA W WARSZAWIE

GENEWA. (Pat). Dziś rano przybył z Paryża minister marynarki Pietri. Ministrowie Barthou i Pietri oraz rzeczoznawcy delegacji francuskiej odbyli z samego rana dłuższą naradę, aby opracować nowy tekst rezolucji formułującej propozycje francuskie co do dalszych prac konferencji. W południe projekt dostarczono przewodniczącemu Hendersonowi i będzie on przedmiotem dzisiejszych popołudniowych obrad prezydjum konferencji.

Amb. Łukasiewicz wyjechał do Warszawy

MOSKWA. (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie Juljusz Łukasiewicz wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Min. Pieracki na lustracji

STANISŁAWÓW. (Pat). Wczoraj, minister spr. wewn. Pieracki, w dalszym ciągu przeprowadzał lustrację starostw wydziałów powiatowych, powiatowych komendant policji państwowych w Kosowie i Kołomyi, gdzie w magistracie od był dłuższą konferencję z wojewodą St. Jagodzińskim i prezydentem miasta Kołomyi.

Konferencja kolejowa w Kownie odroczona do września.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: W dn. 4 bm. miała się rozpocząć w Kownie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem delegacji polskiej. Z powodu tego jednak, że Sowiety nie mogły przysłać na czas swoich przedstawicieli konferencję odroczono do września r. b.

Kongres Towarzystw Zbliżenia Państw Bałtyckich w Kownie.

RYGA, (PAT). — Na 8 bm. zwołany został do Kowna kongres towarzystw zbliżenia łotewsko-litewskiego i estońsko-litewskiego. W związku z tem wyjeżdża do stolicy Litwy ok. 30 członków t-wa łotewsko-litewskiego zbliżenia wraz z przedstawicielami korporacyj akademickich i chóru studenckiego. Z Estonji udaje się również około 3 członków t-wa estońsko-litewskiego zbliżenia.

Obniżka taryfy kolejowej na Litwie.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Žinios" podaje że koleje litewskie zamierzają obniżyć z dniem 1 lipca taryfę pasażerską o 25 proc. Opracowywany jest również projekt obniżki taryfy towarowej.

Prof. Schmid u Stalina.

MOSKWA. (Pat). Profesor Schmid, przyjęty przez Stalina, w obecności Kaganowa, Woroszyłowa i innych dygnitarzy, opowiadał niektóre epizody z ekspedycji i swego dwumiesięcznego pobytu na polu lowodem po zatonięciu Czeluskina.

Kara śmierci za szpiegostwo na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAT). — Izba niższa przyjęła projekt ustawy wprowadzający karę śmierci za szpiegostwo. Minister Lazan wskazał przy tej okazji, że szpiegostwo na Węgrzech na rzecz znanym władzom węgierskim mocarstwom wzrosła w sposób zastraszający. W roku 1933 stwierdzono zgóra 40 wypadków akcji szpiegowania.

Kronika telegraficzna

— **BANDYCI W LICZBIE KILKUDZIESIĘCIU** napadli na miasteczko Santo Domingo de Armenja (Ameryka) i po stoczeniu walki z oddziałem miejscowej policji, który rozbili, obrabowali całe miasteczko.

— **RADA ADWOKACKA W PARYŻU** skreśliła z listy adwokatów Gaulie, doradcę prawnego Stawiskiego.

— **NA DWORCU W ZAGRZEBIU** w wagonie bezpośredniej komunikacji Paryż, Monachjum, Zagrzeb, nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Ofiar w ludziach nie było.

— **PREZYDENT ROOSEVELT** podpisał projekt ustawy o reglamentacji giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 199,80 — 198,80 Gdansk 172,72 — 173,15. Londyn 26,92 — 26,66. Nowy York kabel 5,33 — 5,27. Paryż 35,05 — 34.87. Stokholm 138,75 — 137,35. Szwajcarja 172,48 — 171,62. Włochy 46,02 — 45.78. Tendencja nie jednolita.

Dewiza na Berlin notowana była w Warszawie 199,30 wobec 203,75 wczoraj, w Zurychu 116 wobec 119, w Paryżu przy otwarciu 572 wobec 590 przy wczorajszem zamknięciu. — W Londynie około godz. 12 13,44 i pół wobec 13,40 przy dzisiejszem otwarciu. W ten sposób marka niemiecka straciła na giełdach w porównaniu z kursem parytetowym parę procent, m. in. w Warszawie około 6 proc.

Jaki będzie dalszy los marki niemieckiej, trudno w tej chwili przewidzieć, a przedewszystkiem z tego względu, że dotychczas sytuacja waluty niemieckiej była tak specyficzna, iż trudno było stosować do niej powszechnie przyjęte normy i kryterja dla walut złotych.

Stare szyldy malowane na czerwono

Niedawno doniosła prasa o porozumieniu zawartem na terenie kilku miast Lubelszczyzny pomiędzy Stronnictwem Narodowem, a jego najmłodszą odroślą Obozem Narodowo-Radykalnym. Fakt ten, który zapewne powtórzy się i gdzie indziej, rzuca wyraźne światło na sprawę istotnej emancypacji, zbuntowanej Młodej Endecji w stosunku do swoich dotychczasowych politycznych protektorów. Przekreśla on w sposób dobitny głoszoną hałaśliwie urbi et orbi zasadę gruntownego zerwania z wyblakłemi sztandarami Dmowszczyzny, z przywództwem politycznem p.p. Rybarskich i Strońskich.

Dla uważnego obserwatora było od początku jasnem, że to zerwanie, choćby się wyraziło nawet w formach organizacyjnych, nie przyniesie poważniejszych skutków. I nic dziwnego. Rozwój bowiem życia politycznego, podobnie jak i przebieg każdego procesu społecznego, podlega pewnym określonym prawom. Nawet pobieżna analiza obecnej sytuacji w Polsce, musi nas doprowadzić do wniosku, że w obozie naszego nacjonalizmu i konserwatyzmu muszą następować tego rodzaju pewne odchylenia i pozorne odstępstwa od dotychczasowej generalnej linji partyjnej na rzecz robienia pewnych, przynajmniej ideowych koncesyj masom.

Żyjemy w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, który wyrzucił na bruk nietylko tysiące robotników i inteligencji pracującej, lecz doprowadził jednocześnie do wielkiej pauperyzacji i drobnomieszczaństwo, nie mówiąc już o chłopach, dla których rozwarte szeroko nożyce cen na produkty rolne, to obniżenie stopy życiowej do minimum. Wszystko to powoduje duże niezadowolenie i szybki wzrost nastrojów radykalnych wśród mas. Coraz częściej drogę ratunku zaczynają widzieć one na płaszczyźnie całkowitej, lub przynajmniej częściowej przebudowy obecnego systemu gospodarczego, opartego dotychczas na zasadzie prywatnej własności, w kierunku ucrynienia z tej własności funkcji społecznej, którą dysponowałby aparat państwowy, nie licząc się z egoizmem poszczególnych jednostek czy grup.

Z drugiej strony, istnienie w kraju licznej ludności żydowskiej, obcej narodowo i kulturalnie, odrazu nasuwa niezadowolonym warstwom przekonanie, że oto sa ci najbliżsi konkurenci, których pozbycie się dostarczyłoby pracy dla licznych niezajętych rąk. I w tym fakcie natury przeważnie ekonomicznej, leży geneza wzrostu nastrojów antysemickich, które wykorzystuje gorliwie na swój młyn polityczny Endecja.

Lecz kryzys gospodarczy, który przeżywamy z całym światem, dotknął najwcześniej i najmocniej uprzemysłowione kraje Europy zachodniej, słabiej zaś i później państwa o charakterze rolniczym. Tam też, wobec zmienionych warunków, musiały się narodzić pierwsze ruchy polityczne, które musiały być wyrazem zachwianej równowagi gospodarczej i zaostrzonych stosunków powojennych. W przeciwieństwie do stronnictw dawnych, przeważnie kanapowych ruchy nowe przemawiały do mas, dojrzałych w okresie Wielkiej Wojny, trzymanych w karbach i przyzwyczajonych do silnej dyscypliny społecznej, a do których po powrocie z frontu niejednokrotnie należały ulice miast włoskich, czy niemieckich. W tych warunkach, aby zdobyć te masy, trzeba było nowych programów i nowej demagogji. Stare dekoracji przestały już sprawiać jakiekolwiek wrażenie.

Nie rozumiała tego socjaldemokracja, jej radykalizm metody walki politycznej, jej język, którym przemawiała — wszystko to przestało już wystarczać wytrąconym ze swej równowagi masom.

I dlatego musiała ona, zresztą jak i cały marksizm zejść do podziemi we Włoszech, znaleść się w obozach koncentracyjnych w Niemczech i przeżyć swój bohaterski, lecz tragiczny epilog na ulicach Wiednia. Metoda zastososowana przez Mussoliniego, Hitlera, a ostatnio Dolfusa okazała się skuteczna. Mniejsza z tem, że dotychczas nie zostały wykupione przez nich weksle, wystawione w okresie marszu po władzę.

Lecz któż wykupuje weksle polityczne? Jakiż komornik zdoła uczynić to w stosunku do zwycięzców. Faszyzm, Hitleryzm znalazł licznych naśladowców. Zdobyć władzę w państwie, czy to trudna rzecz! Rozżarzyć w masach nacjonalizm aż do stanu patologicznego, dać im dużo radykalno-rewolucyjnej sieczki i wtłoczyć w umundurowane kolumny szturmowe, a kobyła historji sama zawiezie przywódców na Kapitol. W Anglji Mosley, w Rumunji „Żelazna Gwardja", nawet we Francji, w tej ostatniej reducie rządów parlamentarnych według klasycznego systemu, „Action Française", „Croix du Feu" i inne organizacje, mniej lub więcej prawicowe, usiłują spróbować tego szczęścia.

W Polsce tą historyczną rolę postanowiła odegrać stara babcia Endecja. Bo zaiste cóż jej brakuje? Ma piękną nazwę, mocny nacjonalizm: jak w żadnym kraju dużo żydów, a w dodatku rozbudowane dobrze kadry przyszłych kolumn szturmowych. Dla całości trzeba jeszcze tak dziś modnego radykalizmu i trochę czerwieni na sztandarze. Lecz przytem wszystkiem ktoby się dał wziąść na kawał, gdyby p. Głąbiński zaczął mówić o reformie rolnej bez wykupu, a prof. Rybarski o konieczności upaństwowienia kopalń, hut i fabryk, o organizowaniu gospodarki planowej. To muszą zrobić inni, młodzi, bojowi, nieobciążeni żadnym serwitutem na rzecz dotychczasowej przeszłości stronnictw z okresu niewoli i reakcyjnej jego działalności na wszystkich odcinkach życia publicznego w Polsce Niepodległej.

I powstał Obóz Narodowo-Radykalny, młoda awangarda starej Endecji. A czas był najwyższy, bo na froncie robotniczym i drobnomieszczańskim już oddawna ubiegli ich i działali w kilku grupach „Narodowi-Socjaliści" o barwie wiśniowej z pod znaku „Błyskawicy". Wydana przez ten Obóz deklaracja programowa wyrzekając się szkodliwej dla narodu walki klasowej, pod względem społecznym w ostrości swego tonu w niczem nie ustępowała najbardziej bojowym enuncjacjom wodzów pepesowskich. Mocno groziła obcym kapitalistom i polskim fabrykantom, a w dziedzinie programu rolnego w stosunku do obszarników daleko w tyle pozostawiła Stronnictwo Ludowe i conajmniej dopędzała Kwapińskiego.

Język, którym zaczęli przemawiać młodzi kandydaci na führerów został dostosowany całkowicie do potrzeb. W niektórych miejscach do złudzenia przypomina on styl zahartowanych w walce klasowej marksistów, którzy lada dzień mają prowadzić proletarjat na barykady.

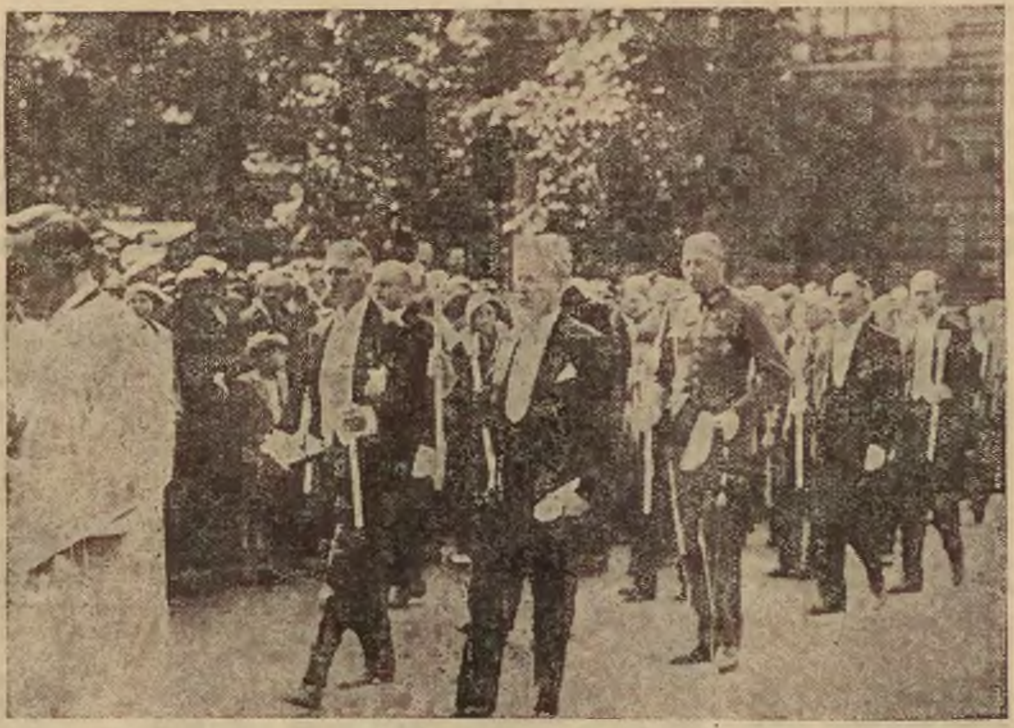
Lecz zaostrzanie rewolucyjnego frazesu do najwyższego napięcia, to jeszcze nie walka, to najwyżej manewr, który dąży do wyciągania dla siebie kasztanów z ognia cudzemi rękami.

I niech się przestanie denerwować „Robotnik", i w śmieszny sposób grozić ustawicznie, że P. P. S. nie dopuści do wzrostu tego politycznego niemowlecia do wzrostu Hitlera. Niema o to najmniejszych obaw. Masy pracujące Polski nie pójdą nigdy „za tymi paniczykami, synami kamieniczników i bogatego mieszczaństwa, tak jak nie poszły nigdy za Endecją. Obóz Narodowo-Radykalny pomimo pozorów samoistności i wszelkich radykalnych frazesów, to tylko w nowem wydaniu lewe ubezpieczenie lewego skrzydła, najbardziej prawicowej konserwatywnej organizacji politycznej w Polsce, jakiem jest obecnie Stronnictwo Narodowe.

Masy pracujące Polski czekają w dalszym ciągu na konsekwencje społeczne Rewolucji Majowej. I nigdy nie ulegną złudzeniu, że konsekwencje te przyjdą pod zbutwiałemi sztandarami partyjnemi, choćby te sztandary zostały przemalowane na kolor najbardziej czerwony. O tem należy pamiętać dobrze w dniu wyborów samorządowych.

J. Szkop

Procesja w święto Bożego Ciała w Berlinie.



Wicekanclerz v. Papen kroczy w procesji z olbrzymią świecą.

Nowy plan gry

Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnienie I klasy 30 loterji państwowej. Jest rzeczą interesującą rozpatrzeć w planiegry tej loterji, czy dyrekcja nie przygotowała w niej dla nas jakiej nowej ważnej zmiany, których tyle było w ostatnich latach. Otóż plan gry 30-ej loterji w zupełności odpowiada planowi 29-ej loterji, oprócz jednej zmiany, która z uznaniem będzie przyjęta przez najszersze sfery grających.

Mianowicie obecnie główna wygrana w IV-ej klasie wynosi miljon złotych. Ale gdyby ten miljon padł na los, który już wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzymałby dodatkowo jako premję 400 wygranych pocieszenia po 2.500 zł., czyli drugi miljon. Tego w 30-ej loterji nie będzie. Główna wygrana w IV-ej klasie wynosi w niej definitywnie miljon, bez względu na to, czy wygrana padnie na los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich, czy też wygrywa dopiero po raz pierwszy. Miljon złotych jest dostatecznie wysoką sumą, by wystarczyć jako główna wygrana. W konsekwencji 400 wygranych po 2.500 zł. będzie w każdym wypadku rozlosowanych oddzielnie czyli w każdym wypadku wygrywających będzie o 400 osób więcej, co i dobrze, bo każdy woli choć coś wygrać, niż nic.

Pozatem jest plan gry bez zmiany. A więc w I klasie mamy cztery dni ciągnienia, 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. z główną wygraną 100.000 zł. W II klasie trzy dni ciągnienia, 9.100 wygranych na łączną sumę 1.994.200 zł. z główną wygraną 200.000 zł. W III klasie dwa dni ciągnienia, 6.140 wygranych na łączną sumę 2.172.400 zł. z główną wygraną 300.000 zł. I wreszcie czwarta klasa — 15 dni ciągnienia, główna wygrana miljon, a wogóle 49.209 wygranych na łączną sumę 15.998.200 zł.

Trzeba przyznać, że olbrzymia ilość wygranych i olbrzymie wygrane. Warto spróbować szczęścia.

MOTOCYKLEM DO POLSKIEGO MORZA

Wrażenia z wycieczki członka Motocykl. Klubu Strzeleckiego Wilno.

Rozwijający się z roku na rok ruch turystyczny został ostatnio, z racji ogólnego kryzysu, a więc braku t. z. środków obiegowych, nieco przyhamowany, a przynajmniej uległ pewnym zmianom, gdy doniedawna jeszcze zwiedzano Włochy lub Jugosławję latem, państwa Skandynawskie zimą lub zachwycano się swoistym urokiem Picadilly przy mgle gęstej jak puree z grochu — prawdziwie angielskiej, rozjaśnionej pochodniami, dziś znaczny procent turystów ogranicza się w wydatkach, nolens-volens — stosując nakaz: poznaj swój kraj.

Jest to jedyna dodatnia strona kryzysu gospodarczego i jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie trudno będzie w Polsce o turystę, do którego dałyby się zastosować słowa: swego nie znacie.

Mój przyjaciel, p. Stanisław Dembowski, członek Strzeleckiego Klubu Motocyklistów w Wilnie wpadł na świetny pomysł.

— Mam — powiada — motocykl, dyrekcja udzieliła mi 2-tygodniowego urlopu więc jadę nad morze. Jedź ze mną. Zobaczysz kawał Polski, rozerwiesz się, będziesz miał temat do feljetonu.

— Świetnie, jadę!

Minęły gorączkowe dni przygotowań. Maszyna opatrzona, skromny bagaż załadowany do plecaka, plan trasy naszkicowany, tylko puszczać motor i jechać.

— Niestety, zły los lubi płatać figle. Nie mogę jechać. Po naradzie decydujemy, że Staś pojedzie sam.

—Cóż poradzić, wrócisz — opowiesz wrażenia — pocieszał mnie. Skomponujemy feljeton wspólnemi siłami.

Pojechał i wrócił. Opalony, pokryty grubą warstwą kurzu, zadowolony.

— Było zachwycająco. Tyle wrażeń, tyle satysfakcji turystycznych, sportowych i wizualnych... na plaży morskiej. Żałuj żeś tu siedział.

I oto co mi opowiedział.

1854 kilometrów na trasie: Wilno—brzeg polskiego morza — Wilno poprzez pola, lasy, miasta i miasteczka. Pogoda jak na zamówienie.

Wilno — Białystok pierwszy etap. Niema co o nim mówić. Każdy wilnianin wie, że nowa szosa „biegnie" poprzez malowniczą puszczę Rudnicką, przecina wzgórza w okolicy Jezior, i pełne pamiątek historycznych Grodno.

Drugi etap Białystok — Łomża — Działdowo. Boże wielki, co za drogi. Ostrowiec — Mława. Przysłowiowe kocie łby, wyboje i w dodatku nieciekawa okolica. „Kicha nawala" tu kilka razy, a co rusz mija się kogoś montującego koło. Całe szczęście, że chociaż pogoda.

W jednem z miasteczek zabawne zdarzenie. Wiedząc, że nie jedziesz wziąłem na bagażnik małą walizeczkę. Otóż, jakiś dowcipniś, przyglądający się nabieraniu benzyny, przeczytał na walizce moje nazwisko. Zrobił z tego użytek, bo kiedym w chwilę potem ruszył w dalszą drogę słyszę krzyk: dowidzenia panie ...ski! Zdziwiony zatrzymuję maszynę. Całe towarzystwo w śmiech.

— Nabraliśmy pana, ha... ha... ha... — brzmi srebrzysty głosik uroczej blondynki, jak zdążyłem zauważyć, chudej w wiązaniach, jednak pełnej we wszystkich linjach ponęt.

Ale posuwajmy się dalej. Z Działdowa poprzez Lizbark, Grudziądz, Starogard, Kościerzynę pędzi niezawodny BSA ku Gdyni. Droga dobra, a krajobraz zy! Dość powiedzieć — szwajcarja kaszubska. Potem jeziora, w okolicy Starogardu.

Przyroda tuszuje złe wrażenie, jakie sprawiają mieszkańcy. Ani cienia gościnności, nawet zdawkowej uprzejmości. Wprost trudno cośkolwiek kupić do zjedzenia.

Najbardziej zagadkowa katastrofa okrętowa

Wspomnienie z wielkiej wojny

Pisaliśmy niedawno o straszliwej eksplozji, jaka miała miejsce w Londynie przed 20-tu laty w czasie wojny światowej. Obecnie znowu podamy do wiadomości czytelników jedno z takich tragicznych zdarzeń wielkiej wojny, jakie również odbyło się w Anglji i jakiemu poświeca obecnie miejsce prasa angielska. Chodzi mianowicie o niewyjaśnioną po dziś dzień tajemniczą katastrofę angielskiego okrętu wojennego, która pochłonęła 428 ofiar w osobach angielskich oficerów.

PRZYGOTOWANIA DO SYLWESTRA

Rzecz się działa w wieczór sylwestrowy 1915 roku w angielskim porcie wojennym Firth of Cromarty w Północnej Szkocji. W porcie tym zebrane były najpotężniejsze jednostki floty angielskiej, które tu wyczekiwały na rozkazy admiralicji do ewentualnej akcji. Jak wiadomo w pierwszych latach wojny flota niemiecka nie zdradzała tej aktywności, co w latach ostatnich. W związku z tem flota angielska również spędzała nieraz długie miesiące w bezczynności. Sylwester 1915 roku miał być obchodzony w Firth of Cromarty przez marynarkę angielską nader uroczyście. Na pokładzie wielkiego pancernika „Natal“ odbyć się miał wielki bal, o ile oczywiście pozwoliłaby na to pogoda. W wypadku chłodu czy śniegu, bal miał się odbyć pod pokładem.

W związku z tem odbywały się przygotowania. Na pokładzie „Natalu“ zebrani byli głównie oficerowie. Jeżeli chodzi o marynarzy, mieli oni wolne wyjście ze względu na mecz futbalowy, jaki się odbywał na brzegu. Oficerowie zebrani w wielkiej sali „Natala“ radzili nad sprawami trunków, kwiatów, gości i t. d. Sylwester miał wypaść nader okazale.

PORT WOJENNY

W porcie wojennym panował ruch niepowszedni. Ze wszystkich zgrupowanych w Firth of Cromarty pancerników krążowników, łodzi podwodnych, awjomatek, wyławiaczy min i t. d. i t. d. ciągnęły ku „Natalowi“ łodzie, wiozące przedstawicieli poszczególnych jednostek floty. Na brzegu skrzypiały potężne dźwigi. Przychodziły i odchodziły pociągi, huczały syreny. Z kominów unosił się w górę dym. Pomimo wojny panował nastrój przedświąteczny daleki od nastrojów wojennych.

W międzyczasie na brzegu odbywał się wielki mecz futbalowy. Mecz ten możnaby nazwać zbawczym, gdyż istotnie wybawił on od śmierci setki osób. Cała bowiem załoga „Natalu“, za wyjątkiem oficerów, udała się na wspomniany mecz. Trzeba znać wrodzone angielskie zamiłowanie do sportów, by zrozumieć zainteresowanie meczem wśród marynarzy okrętów wojennych, zgrupowanych w Firth of Cromarty. Kto tylko mógł, kogo nie zatrzymała służba i przygotowania do balu sylwestrowego, pośpieszył na ląd. Jeżeli chodzi o załogę „Natalu“, mecz ten miał tem większe powodzenie, że rozgrywał się właśnie między drużyną, złożoną z marynarzy „Natalu“, a drużyną z innego pancernika.

EKSPLOZJA.

W pewnej chwili, gdy tłum marynarzy na brzegu śledził z całem zainteresowaniem przebieg meczu, zaś oficerowie „Natalu“ i innych okrętów w liczbie 428 obradowali na pancerniku nad Sylwestrem, buchnął ku niebu z miejsca gdzie stał pancernik olbrzymi słup ognia. Oczy wszystkich skierowały się ku „Natalowi“. Po kilku sekundach dał się słyszeć ogromny huk, po którym nastąpiło kilka mniejszych detonacyj poczem pancernik pochylił się na bok i zaczął szybko tonąć. Wszystko to stało się tak nagle że o jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy. Ci, co stali na pokładzie i usiłowali ratować się wpław, nie zdążyli tego uczynić, gdyż zostali wciągnięci w ogromny wir wody, jaki się utworzył w miejscu, gdzie przed paru minutami kołysał się „Natal“. Zewsząd pośpieszyły ku miejscu katastrofy łodzie motorowe. Kilkunastu marynarzy, którzy mieli nieszczęście znajdować się wpobliżu miejsca eksplozji i ogłuszeni powpadali do wody, wyciągnięto i uratowano. Jednak oficerów znajdujących się w kabinach „Natalu“ nic już uratować nie mogło. „Natal“ był już pod wodą, gdy rozlegla się jeszcze jedna detonacja, tym razem ostatnia. Kadłub nieszczęśliwego okrętu spoczął na dnie morskem. Na powierzchni wody pozostały tylko smutne szczątki zewnętrznych, rozsadzonych przez wybuch, części okrętu.

428-miu oficerów znalazło śmierć na dnie morza. Właściwie mówiąc, jest to tylko utarta przenośnia, gdyż pierwszy wybuch z pewnością pozbawił życia większość tych nieszczęśliwych. O ile nawet część ich ocalała przed eksplozją i została zamknięta w izolowanych kabinach, to też ratunek, jak się okazało, był daremny, gdyż nurkowie po opuszczeniu się na dno morskie, stwierdzili, iż woda zalała wszystkie ubikacje.

Wybuch na „Natalu“ spowodował, iż woda w tem miejscu pewien czas zabarwiona była na czerwono. Widocznie ciała nieszczęśliwych zostały rozszarpane. Dla dokładności dodać należy, że nie wszyscy zostali wciągnięci przez wir wodny. Część ciężko rannych pływała po powierzchni. Wielu z nich utonęło zanim pomoc przybyła. Rozegrywały się niesamowite sceny. Jeden z rozbitków, któremu wybuch oberwał obie ręce, został uratowany w ten sposób, że się uczepił zębami liny, jaką mu rzucono. Na powierzchni wody widać było pływające szczątki ludzkie.

PRZYCZYNA KATASTROFY

Co spowodowało tak ciężką katastrofę okrętu angielskiego? — zadać sobie każdy musi pytanie. Na to pytanie nie znaleziono jednak odpowiedzi. Stawiano różne hipotezy. Specjalne komisje śledcze biedziły się nad rozwiązaniem zagadnienia. Mimo wszystko zagadnienia tego nie rozwiązano. Z tego względu katastrofa „Natalu“, o której w czasie wojny prasa angielska ze względów zasadniczych milczała słusznie może być nazwana najbardziej zagadkową katastrofą okrętową.

Jak wspomnieliśmy, stwarzano różne hipotezy, by wytłumaczyć zagadkę. Jedni przypuszczali, że nieszczęśliwy pancernik został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Jednak ta hipoteza wydaje się niemożliwa ze względu na to, że droga do Firth of Cromarty prowadzi przez wąską cieśninę, najeżoną minami, których położenie było znane jedynie angielskiemu sztabowi morskiemu. Według innej hipotezy „Natal“ został wysadzony w powietrze przez niemieckiego agenta, który bądź niepostrzeżenie wślizgnął się na okręt i spowodował wybuch, padając sam ofiarą, bądź też w jakiś inny sposób, np. przy pomocy przekupionego marynarza, umieścił w którejkolwiek z kabin okrętu maszynę piekielną, która w oznaczonym czasie wybuchła. Ta hipoteza też się nie potwierdziła, gdyż nurkowie, mimo skrupulatnych poszukiwań, nie wykryli śladów działania maszyny piekielnej.

Nic się jednak nie dzieje bez przyczyny. Coś musiało katastrofę spowodować. Być może spowodowała ją ręka niemiecka, lecz nie jest również wykluczone, że katastrofa nastąpiła wskutek niedbalstwa kogoś z załogi, krótkiego spięcia, czy czegoś w tym rodzaju. Zresztą nawet wyjaśnienie zagadki nie wróci do życia 428 dzielnych angielskich oficerów marynarki wojennej.

NEW.



Najmłodszy lotnik Francji Clifford Dace z Péroune liczący zaledwie lat 17 po nowym sukcesie lotniczym w otoczeniu ojca matki i swego instruktora Ek.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O genjuszach

W interesujący feljetonie p. t. „Ludzie genjalni“, zdaje p. Marjan Piechal sprawozdanie z rewelacyjnej książki pod takimż tytułem, słynnego neurologa i psychjatry w Marburgu Ernesta Kretschmera.

Kretschmer doszedł do wyników, które trzeba uznać za sensacyjne:

— „Niema ani jednego genjusza — pisze p. Piechal — któryby przedstawiał sobą okaz czystej rasy. Napoleon, korsykanin, to pół Włoch, pół Francuz, Puszkin miał dziadka murzyna, Chopin miał ojca Francuza. Ta mieszanina rasowa w krwi genjuszów sprowadza właśnie ową chorobę, polegającą na ciągłym niepokoju, na ciągłej walce dwu wrogich żywiołów, powodujących owe charakterystyczne zaburzenia w psychice, określane mianem chorób psychicznych. Ciągły niepokój, pobudliwość i ruchliwość umysłowa genjusza polega na tem, że on te bodźce, te pobudki ma we krwi, podczas gdy normalnie zdrowy człowiek potrzebuje tych bodźców i tych pobudek z zewnątrz, gdy krew niesklócona żadnym wrogim składnikiem płynie w nim tak spokojnie, że usposabia go do snu, do dobrego trawienia, płodzenia dzieci i emerytury na starość“.

Odkrycia te pogrążą przedewszystkiem Hitlera i wszelkie teorje o czystości rasy. Skoro genjusz powstaje tylko i wyłącznie z zmieszania dwóch ras, to wysiłki zmierzające do płodzenia na wielką skalę i za wszelką cenę idjotów wyłącznie jednej rasy, są oczywistym nonsensem. Przeciwnie należy mieszać i mieszać, choćby pod kontrolą państwa, a potem hodować małych genjuszków w żłobku i po skończeniu lat czternastu robić ich ministrami.

W dalszym ciągu pisze p. Piechal:

> „Zwróciwszy uwagę na miejsca urodzeń większości ludzi genjalnych, ustalił Kretschmer t. zw. geografję genjalności, a mianowicie skonstatował, że tylko pewne ściśle oznaczone miejsca w Europie obfitują w genjuszy, a pewne miejsca są ich zupełnie pozbawione, np. w Polsce północno-wschodnie kresy i południowe, w Niemczech Śląsk, Saksonja i środkowo-południowe kraje, we Francji kraje środkowe, w Anglji kraje południowe, we Włoszech środkowe i północne kraje“.

A więc północno-wschodnie kresy Polski są zupełnie pozbawione genjuszów. Wiem, że wiadomość ta do żywego dotknie wielu miejscowych, ale pocieszam ich tem, że zapewne sam autor książki Kretschmer jest człowiekiem genjalnym. Nie wiem czy jego papa był murzynem, ale widoczne jest, że właśnie ów twórczy „niepokój krwi“ kazał mu napisać książkę o ludziach genjalnych. Jeżeli jest sam genjalny, to jest — jak sam twierdzi — półwarjatem. A jeżeli jest półwarjatem, to nie mamy się co przejmować jego opinjami o naszych dzielnych kresowcach.

Wel.

Zgon ostatniego carskiego kata

W jednej z wiosek na sow. Ukrainie zmarł niedawno kat carski Filipow, który wykonując swe obowiązki, wyprawił na tamty świat przy pomocy stryczka 937 osób. Zmarł obłąkany w opuszczeniu. Przez ręce Filipowa przeszli wszyscy przestępcy polityczni i zamachowcy, skazani na śmierć.

Filipow był mistrzem swego fachu i, jak twierdzą, starał się swym ofiarom ulżyć śmierć. Zakładając skazańcowi stryczek, umiał uderzyć skazańca w szyję, iż ten tracił przytomność.

Tak postąpił on ze studentem Kalajewym, który w r. 1905 zabił w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza w Moskwie.

Zmarły kat był nie pozbawiony pewnej oświaty, a jako pedant, pozostawił notatki opisujące szczegóły stracenia każdego skazańca.

Z tych notatek dowiedziano się, że wdowa po zabitym w. ks. Sergjuszu, siostra carowej — Elżbieta, odwiedzała stud. Kalajewa w więzieniu, prosząc go, by złożył do cara podanie o ułaskawienie, obiecując swe poparcie. Jednakże Kalajew odmówił i odważnie poszedł na śmierć.

Charakterystycznem jest, że Filipow do upadku caratu, wykonał 178 wyroków, resztę za czasów następców caratu. Wreszcie nerwy nie wytrzymały — dostał pomieszania zmysłów i w takim stanie zmarł.

W jakiejś osadzie, niedaleko Lizbarku zajeżdżamy, z dwoma przygodnymi kompanami, na podwieczorek. Zmęczeni a głodni milcząc posilamy się. Gospodyni patrzy złem okiem i wreszcie mruczy.

— Jedzcie... jedzcie...

— Ależ jemy babciu, jemy — pośpiesznie sumituje się młodszy z kompanów — bardzo nam smakuje.

— Ale zaś, wy nie jecie, a żrecie! Ale do pioruna do domu jedźcie!

Sytuacja wyjaśnia się.

W Gdyni postój. Prasowanie ubrania i w świat, to znaczy pospacerować, popatrzeć na te wszystkie cuda, no i — rzecz oczywista — potańczyć.

Być w Gdyni i wykręcić się od dancingu. Nie, to ponad siły. Czem było bohaterstwo Mucjusza Scaerroli, wkładającego ręce w ogień, czem patrjotyzm Reytana, leżącego na progu sali sejmowej wobec heroizmu młodzieńca, świadomie omijającego obowiązek obtańcowywania nudzących się (bo zimno na plaży leżeć cały dzień) pań.

Ani mowy o tem.

„Wzrok we wzroku, łokcie w boku,
Straszny ruch na five o'clocku“.

Byłem i tańczyłem, kawę i likier piłem.

Spłaciłem daninę i uciekłem do ludzi, t. j. ludzi czynu, chciałem powiedzieć, do tubylców przedziwnie miłych, jakby powiedział utartym swoim zwyczajem Makuszyński. Do dzielnych marynarzy i rybaków.

Wrócił właśnie z półrocznej włóczęgi po wodach całego świata „Dar Pomorza“. Od września trwała ta podróż. 26 tys. mil. morskich „na liczniku“, to nie bagatelka.

Dzielne chłopaki dorwali się do lądu i... jego powabów. Syci wrażeń podróży niemniej jednak spragnieni widoku niewiasty. Fetyszyści jej imienia i niewolnicy cielesnych powabów w mig zaabsorbowali sobą uwagę nudzących się niewiast, nam, zwykłym śmiertelnikom pozostawiając czas na zapoznanie się z morzem nie tylko od strony plaży.

Więc hajda przez Jastarnię na Hel. Inny świat. Oprowadza nas po nim i wyjaśnia miejscowy sołtys, p. Klemens Konkie. Wycieczka na pełne morze. Prymus rybaków tutejszych p. Franciszek Piechocki pospolicie „Ruskiem“ zwany udziela cennych informacyj.

Polski Instytut Rybacki przeszkala — na statku „Ewa“ — młode kadry rybaków.

Praca ta dała bogaty plon. Kutry rybaków polskich docierają aż pod Skagerrack, a w pobliżu Bornholmu Polacy odkryli nieznane tereny połowu ryb.

— Cóż — mówi smutnym tonem, owiany wiatrami morskiemi „Rusek“ — ciężko pracować polskiemu rybakowi. Kutry nasze niezupełnie odpowiadają swemu przeznaczeniu, a najgorsze, to brak uświadomienia polskiego społeczeństwa o wartości spożywczej ryby morskiej.

Czyż można zresztą w ramach krótkiego feljetonu opowiedzieć wszystko.

Było cudnie i już! Każdemu motocykliście wileńskiemu radzę pojechać. Nie pożałuje napewno. Nad morzem, słuchając opowiadań starych rybaków zapomni o wybojach na szosie, niezapłaconym rachunku u krawca, nawet o teściowej krzywem okiem patrzącej na te turystyczno - motorowe wyczyny.

Wycieczka do Jastrzębiej Góry, tego najpiękniejszego zakątka nad pełnem morzem, a w dodatku wycieczka po asfaltowej autostradzie nad samym brzegiem morskim — to rozkosz, która wynagrodzi wszystkie trudy i złe przygody w drodze.

O tem przekonał się nasz motocyklista - strzelec, a że jest buchalterem zapisał więc dwa tygodnie swego życia (czas trwania wycieczki) na czysty zysk. Uważam, że zrobił dobrze.

W. Tatarzyński

—||—

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Odczyt min. Strassburgera

W piątek dnia 8 czerwca rb. w sali Teatru na Pohulance p. Dr. Henryk Strassburger, b. minister Przemysłu i Handlu i b. Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, wygłosi odczyt p. t. „Odrodzenie gospodarcze Wilna".

Ze względu na aktualne zagadnienie Prezydjum Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna wzywa wszystkich obywateli m. Wilna, dla których dobro publiczne jest pierwszem i najwyższem prawem do gremjalnego stawiennictwa.

Początek o godzinie 18. Wstęp wolny.

Zebranie informacyjne Federacji P. Z. O. O.

Staraniem Wojewódzkiej Federacji PZOO. w Wilnie odbędzie się w piątek, dnia 8 czerwca 1934 r. o godz. 18-ej w sali Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, wielkie zebranie informacyjne, na którem wygłoszą referaty p. p. pos. Zbigniew Madeyski, naczelny dyrektor Funduszu Pracy, Stanisław Sulczyński, wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Inwaldów Wojennych R. P.

Wojewódzki Zarząd Federacji P. Z. O. O. wzywa wszystkich członków sfederowanych organizacyj do bezwzględnego stawiennictwa.

Rozkaz Nr. 44 Federacji PZOO.

Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO. w Wilnie, zwraca się do członków sfederowanych Związków z apelem, aby dołożyli wszelkich starań, celem zapewnienia zwycięstwa obozowi prorządowemu.

Obywatele Wilna, ukochanego miasta Marszałka Piłsudskiego, a przedewszystkiem byli wojskowi, muszą gremjalnie stanąć przy urnach wyborczych, aby głosując na listę prorządową, reprezentującą ideę Marszałka, dać dowód że my byli wojskowi karnie i posłusznie stajemy na Jego rozkazy.

W związku z powyższem zwołuje Zarząd Wojewódzki na dzień 8 b. m. o godzinie 18-tej w Teatrze w ogrodzie po Bernardyńskim wiec członków Związków sfederowanych, na który wszyscy koledzy winni stawić się celem zaznajomienia się z techniką wyborczą, oraz wysłuchania wskazań jak i na kogo należy głosować celem zapewnienia zwycięstwa obozowi prorządowemu.

Zarząd Wojewódzki.

Sparaliżowanie bojówki socjalistycznej.

Wczoraj wieczorem organa policyjne ponownie zatrzymały kilku członków Związków Zawodowych z pod znaku P. P. S., którzy przybyli na masówkę na plac Orzeszkowej. Była to bojówka, która miała udać się na jakąś „akcję" przed wyborczą.

Stanowczo PPS., jakoś się nie powodzi.

Tylko lista Nr. 1.

Właściwie zorganizowana i realizowana praca poszczególnych jednostek samorządowych, nawet najniższego szczebla, jest drogą do naprawy gospodarczej sytuacji Państwa.

Nie dokonają tego ludzie partyj. Nie przedstawiają oni już wartości dla tej pracy.

Zawsze będą traktowali każdy teren, jako miejsce swoich rozgrywek i targów polityczno - partyjnych, oraz odskocznię dla karjery szefów partyj, placówki wpływów swoich ugrupowań.

SAMORZĄDY MUSZĄ BYĆ OBSADZONE LUDŹMI, KTÓRZY:

1) umieją rozumować kategorjami gospodarczemi,

2) posiadają przygotowanie fachowe, tem głębsze im wyższy jest i ma bardziej skomplikowane zadania szczebel samorządu;

3) są działaczami społecznymi, którzy potrafią stawiać na właściwym poziomie interes społeczności i zbiorowości;

4) posiadają odpowiedni poziom moralny i etyczny, uzyskując dzięki tym walorom należny posłuch w miejscowem społeczeństwie;

5) odznaczają się planowością działania, oraz umiejętnością wyróżniania rzeczy ważnych z ogólnego kompleksu zagadnień;

6) wyróżniają się silnie rozwiniętem poczuciem państwowo - obywatelskiem, posiadając uzdolnienia w kierunku aktywnej, działalności i umiejętności wnioskowania.

Organizatorzy Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna dołożyli wszelkich starań, aby na swoich listach, zespół ludzi, takiemi właśnie, obdarzonych zaletami,, zebrać. Wystarczy przejrzeć te listy, aby się o tem przekonać. Po przejrzeniu list innych ugrupowań, zestawionych na podstawach wyłącznie politycznych, można się również przekonać, że tylko kandydaci list Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, odpowiadają powyżej wyszczególnionym wymaganiom.

Głosujemy tylko na kandydatów list Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna!

Udział kobiet w samorządach

Kwestja udziału kobiet w przyszłych radach i zarządach samorządowych, została przesądzona pozytywnie: praktyka obrad wskazuje, że udział kobiet, między innemi rzeczowemi względami, narzuca niejednokrotnie powściągliwość obradującym i przez to nadaje bardziej rzeczowy, poważny charakter obradom. Wileńskie Rady Miejskie poprzednich kadencyj, często były miejscem niezbyt budujących scen, bądź dzięki kłótniom, nierzadko osobistym wycieczkom wzajemnym, radnych, bądź dzięki wątpliwej wartości dowcipom, padającym w czasie obrad.

Pozatem przez wzgląd na właściwe psychice kobiecej zainteresowania, jest bardzo pożądane wprowadzenie kobiet do rad i zarządów miejskich. Objęłyby one w samorządzie zagadnienia związane z opieką społeczną, jak: opiekę nad biednemi, matką i dzieckiem, zwalczanie nierządu, alkoholizmu, pieczę nad zdrowotnością publiczną i t. p.

Oczywiście względami, decydującemi o wyborze poszczególnych radnych kobiet mogą być tylko kwalifikacje osobiste i walory moralne. Zasady ogólnie przez Blok Gosp. stosowane, a w żadnym wypadku klucz organizacyjny, po lityczny, wyznaniowy lub t. p.

Na listach Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna figuruje 15 kandydatek. W myśl powyższych zasad są to lekarki, higjenistki, nauczycielki, działaczki, organizatorki, w najrozmaitszych dziedzinach pracy społecznej, zwłaszcza w szerzeniu oświaty i niesieniu różnorodnej pomocy ubogiej ludności Wilna, znane i powszechnie szanowane.

Urzędnicy pocztowi ławą za listą Nr. 1.

DRUGI SKOLEI WIEC POCZTOWCÓW

Przedwczoraj odbył się drugi skolei, wiec pocztowców, o takim samym przebiegu, jak i podany we wczorajszej notatce, naszem piśmie, przebieg pierwszego. Przewodniczył p. inż. Nowicki, dyr. Okręgu Poczt. Przemawiali na temat nadchodzących wyborów samorządowych p. p. nacz. Czystowski i poseł Kamiński. Uchwalono identyczną, z podaną wczoraj rezolucją z poprzedniego wiecu.

W zebraniu wzięło udział około 300 pracowników pocztowych z rodzinami, zajętych w czasie poprzedniego wiecu pracą służbową.

Zebrania przedwyborcze

Nowieświecka 10 — godz. 18 mówi p. Chrystowski i pos. Cieplak.

Zarzecze 15 — godz. 18 mówi p. pos. Kamiński i p. T. Tradek.

Jasna 42 — godz. 19 mówi p. Fildorfowa i p. Czystowski.

Poleska 30 — godz. 17 mówi p. F. Wiśniewski.

Krzywe Koło 18 — godz. 18 mówi p. kpt. Topór-Wąsowski i kpt. Br. Śniechowski.

Mickiewicza 11 — godz. 18,30 mówi p. pos. Brokowski i p. Szulczyński.

Mickiewicza 22 — godz. 18 mówi p. dr. W. Maleszewski, p. A. Piłsudski i p. mec. Kopeć.

BEZPIECZEŃSTWO I SPOKÓJ W DNIU 10 CZERWCA ZAPEWNIONE.

W związku z głosowaniem do Rady Miejskiej władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń mających na celu zapewnienie spokoju i porządku na terenie miasta w dniu 10 czerwca. W niedzielę policja wyśle na miasto liczne patrole, które będą czuwały nad porządkiem i bezpieczeństwem w mieście.

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Władze administracyjne wydały już zarządzenie zakazujące sprzedaży napojów alkoholowych poczynając od godz. 12-ej dnia 8 czerwca do godz. 12 dnia 11 czerwca.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych pozostaje w związku z mającem się odbyć w najbliższą niedzielę głosowaniem do Rady Miejskiej.

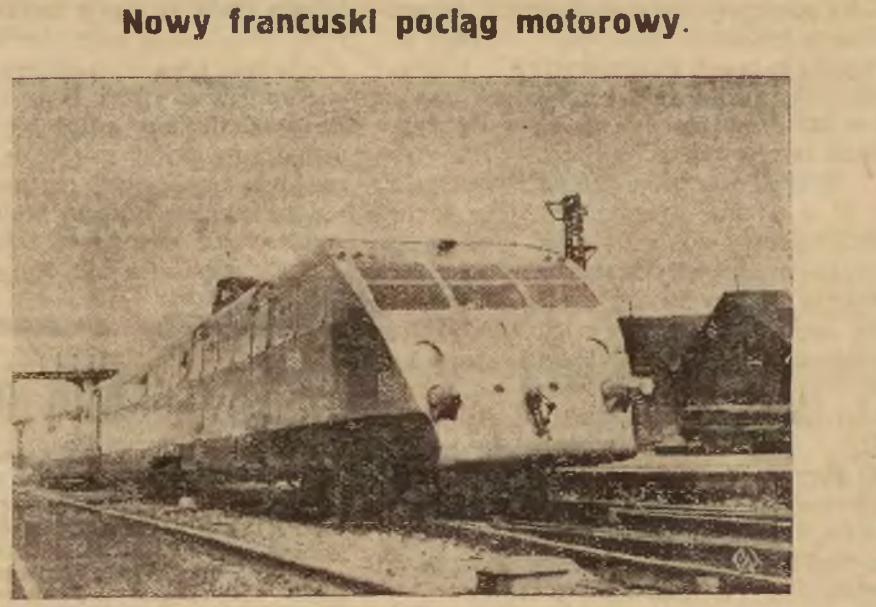
KOMUNIŚCI ZERWALI WIEC „BUNDU".

Przykra niespodzianka spotkała onegdaj organizatorów wiecu, którzy z ramienia Bundu urządzili zebranie przed wyborcze na Antokolu. Wiec zerwany przez komunistów, którzy specjalnie w tym celu w większej ilości przybyli na zebranie. Wobec powstałej wrzawy i grożącej awantury wiec przerwano.

SKONFISKOWANIE JEDNODNIÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

Władze administracyjne skonfiskowały nakład jednodniówki przedwyborczej, wydanej przez żydowskie ugrupowanie radykalne i utrzymanej w tonie podburzającym.

Nowy francuski pociąg motorowy.



Pociąg motorowy najnowszego typu, uruchomiony przez Tow. Paris—Lyon—Mediterranne na linji Paryż—Nicea.

KURJER SPORTOWY

Zawody lekkoatletyczne.

W najbliższą niedzielę w parku sportowym zostaną zorganizowane zawody lekkoatletyczne.

W programie prócz konkurencyj klubowych przewidziane są również konkurencje szkolne.

Trzeba więc spodziewać się, że zawody te cieszyć się będą jak największem zaciekawieniem.

Wśród młodzieży zawiąże się chyba ciekawa rywalizacja, a zawodnicy klubowi zechcą chyba udowodnić, że forma ich nieco się poprawiła.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje por. Korzeniowski 33 D. A. P. Pióromont.

Mecze ligowe najbliższej niedzieli

W nadchodzącą niedzielę odbędą się nast. spotkania o mistrzostwo ligi:

w Siedlcach: Strzelec—Ruch, sędziuje p. Rettig,

w Poznaniu: Warta—Pogoń, sędziuje p. Rutkowski,

w Krakowie: Wisła—Cracovia, sędziuje p. Wardęszkiewicz,

w Warszawie: Warszawianka—Polonia, sędziuje p. Glinka.

Mecz ligowy, który ma się odbyć w stolicy, rozegrany będzie na nowem pięknem boisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

Jugosławja — Brazylja 8 : 4

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Piłkarska reprezentacja Brazylji, która brała udział w mistrzostwach świata rozegrała w tych dniach w Białogrodzie mecz z reprezentacją Jugosławji. Wygrała Jugosławja w stosunku 8:4 (2:2).

Pojedynek wrzątkiem.

Wczoraj w czasie zakupywania wrzątku, wynikło nieporozumienie pomiędzy 55-letnią głuchoniemą Anną Dworkinową (Trocka 13), a 45-letnią Jadwigą Drozdowską.

W czasie szamotania się obie kobiety oblały się nawzajem wrzątkiem, odnosząc dotkliwe poparzenie piec i piersi.

Po udzieleniu poszkodowanym pierwszej pomocy w ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skierowano je do szpitala. (c)

Zlot młodzieży w Gdyni

Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza" organizuje w dniu 1 lipca w Gdyni Powszechny Zlot Młodzieży z całej Polski.

W Zlocie ma wziąć udział 50.000 uczestników, reprezentujących wszystkie organizacje młodzieży: wiejskiej, robotniczej, szkolnej, akademickiej, Hufce PW, stowarzyszenia sportowe i t. d.

Zgłoszenia uczestników mogą uskuteczniać Stowarzyszenia zaproszone do udziału w Zlocie oraz wojewódzkie Komitety „Święta Morza".

Zakwaterowaniem i wyżywieniem zajmie się Komenda Zlotu, która jednocześnie zapewni uczestnikom maksymalne zniżki kolejowe. Wszelkich informacyj w sprawie Zlotu udziela główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza" w Warszawie (Widok 10, II p.)

PASIERBY MIASTA WILNA

Dla przeciętnego mieszczucha prawdziwe miasto Wilno nie przechodzi za most Kolejowy, bo Nowy Swiat to już przecie przedmieście i to marne. Niejeden wilnianin, widząc z Góry Zamkowej czy Trzykrzyskiej radjostację na Lipówce, dziwi się, że „i w tamtą stronę Wilno tak daleko sięga“. Bardzo mały procent mieszkańców Wilna wie o tem, że radjostacja na Lipówce, oddalona przeszło 3 klm. od mostu Kolejowego, nie stoi jeszcze na administracyjnej granicy miasta, aczkolwiek poza nią niema już ani światła, ani kin, urzędów, a nawet sklepów. Granica t. zw. Wielkiego Miasta Wilna jest jeszcze oddalona od radjostacji o około 5 klm., jeśli chodzi np. o wieś Doły. Jest tam mianowicie kilka osiedli o charakterze wiejskim, drobno-rolniczym pod ogólną nazwą przedmieścia Kuprjaniszki.

Na planach miasta napis „Kuprjaniszki“ znajdują się na tem miejscu, gdzie obecnie znajduje się lotnisko. Od tego miejsca do maj. Kuprjaniszki i szkoły jest prawie 3 klm., a do wsi tejże nazwy prawie 4 klm. Wygląda to na humoreskę, ale tak jest istotnie. Brak możliwej komunikacji oraz nęcących mieszczucha nadzwyczajności, poza innemi oczywiście względami, powoduje, że dzielnica ta jest w zupełnem zapomnieniu. Co smutniejsze to to, że i dawne władze miejskie należycie tego swego pasierba nie znały. Wnioskowało się bowiem tak: Wilno jest miastem, nie zaś wsią, więc rolników tu niema, nazwy zaś: wieś Kuprjaniszki, wieś Podkopcowo, wieś Nowosiołki i inne, to już tylko nazwy historyczne. A jeśli kto w dużem mieście ma np. 2 ha ziemi nawet dzierżawnej, notabene żółtego piasku, żwirku lub bagna, to już robi kokosowy interes na inspektach i uprawie pomidorów, truskawek, szczawiku, koperku, majeranku i t. p. Bo przecież ogrodnicy w Londynie, Berlinie, Warszawie czy Poznaniu z takiego kawałka ziemi mają takie a takie dochody. Podawało się tu przesadne do tego dane z czasów dobrej konjunktury i to, niestety, nawet nie z właściwego miasta Wilna. Trzeba było długo i bezskutecznie przekonywać, że inspektów tu nie posiada dosłownie nikt, więcej wymagających warzyw w tych warunkach uprawiać nie można, t. zw. „ogrody“ stanowią znikomą część uprawianej ziemi, na której nie wszędzie wyrósłby nawet dobry łubin, chociaż jest najmniej wymagającą rośliną uprawną. W dodatku można było usłyszeć, że rolnicy ci mają jeszcze jakoby dodatkowe zarobki w Wilnie, ale skąd je wzięli, jeśli o nie bezrobotni nie mogą się wystarać, to trudno się dowiedzieć.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólny kryzys rolniczy, niskie naogół spożycie wartościowych artykułów rolnych w Wilnie, suchą glebę piaszczystą, brak wody do podlewania „ogrodów“, trudności ze zdobywaniem nawozu w związku z obecnym stanem kanalizacji, dość wysoką tenutą dzierżawną, inne świadczenia na terenie miasta, brak kapitału obrotowego oraz stosunkowo niski stan kultury rolnej, to po spieniężeniu całkowitego plonu z gospodarstwa 2 — 3 hektarowego, po odliczeniu nakładu w gotówce, otrzymać można 300 — 400 zł. rocznie, czyli około 30 zł. miesięcznie, a 1 zł. dziennie. Za 1 zł. dziennie trzeba więc rodzinę ubrać, wyżywić ogrzać i t. p. Niektórzy bezrobotni, pobierający zasiłek, a mieszkający na tym terenie, mają się dużo lepiej bez żadnego kłopotu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach dzierżawcy nie mogą płacić podniesionej swego czasu tenuty dzierżawnej i korzystając z przysługującej im ustawy, opłacają tenutę ulgową. Magistrat zaś, nie wchodząc w ich położenie, zaczął masowo podawać do sądu i domagać się eksmisji. Tak, jakby bezrobotnych było jeszcze za mało i jakby w ten sposób można było zrównoważyć budżet wycieńczonego rozpolitykowanemi Radami Miejskiemi miasta. W wypadku wygranej, dzierżawcy zostaną wycieńczeni procesami i jeszcze mniej zdolni będą do płacenia nawet tego, co teraz ustawowo płacą.

Z westchnieniem ulgi powitaliśmy i tu na dalekich krańcach miasta utworzenie Bloku Gospodarczego Odrodzedzenia Wilna. Kółko Rolnicze Kuprjaniszki, skupiające w swych szeregach rolników z Kuprjaniszek, Dołów, Traktu Rudomińtkiego, Traktu Lidzkiego (daw. Równe Pole i Podkopcowo), Traktu Oszmiańskiego i Drogi do Traktu Czarnego (daw. Mieszkańce), z Nowosiołek i Traktatu Raduńskiego (daw. Porubanek) do Bloku pośrednio przystąpiło. Kandydat nasz stoi jednak na dalekiem miejscu, a teren cały tak rozbity pomiędzy różne obwody (a częściowo i okręgi) i oddalony od siedzib Komisyj Wyborczych, że narazie trudno przewidzieć, czy kandydat ten przejdzie. W każdym jednakże wypadku jest pewne, że Blok zajmie się sprawą przedmieść.

Chodzi tylko o to, by przyszła Rada Miejska i Zarząd Miasta wiedziały coś niecoś i o drobno-rolniczem, zaniedbanem przedmieściu Kuprjaniszki, by Szef Wydz. Ziemi Miejskiej, jeśli dotychczas jeszcze nie poznał tego terenu, dokładnie to zrobił w najbliższym czasie, by niedola rolników, zwłaszcza dzierżawców, nad którymi wisi obecnie miecz Damoklesa, została uregulowana tak, ażeby jako tako, jak na te trudne czasy, żyć było można.

Jarzyna Tadeusz,
Prezes Kółka Rolniczego w Kuprjaniszkach.

Święto dzieci szkół powszechnych.



W. dn. 2 b. m. odbył się w Agricoli dzień pieśni i zabawy dzieci szkół powszechnych. W święcie tem wzięło udział około 4000 dzieci. Na zdjęciu — defilada dziatwy szkolnej.

Bolączki turystyki

na szlakach Wilno — Narocz, Wilno — Druskieniki.

Rozwój turystyki na ziemi Wileńskiej postępuje żółwim tempem. W granicach jednakże możliwości — przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej — robi się wszystko, co się może. Niestety czasem i te małe możliwości nie są wykorzystywane odpowiednio.

Otóż w ostatnich dniach Dyrekcja P. K. P. w Wilnie uruchomiła stały pociąg wycieczkowy do Kobylnika. Jest to inowacja bardzo pożyteczna, ponieważ udostępnia jezioro Narocz i jego okolice dla jak najliczniejszych wycieczek. Można z Wilna dojechać wygodnie do stacji kolejowej Kobylnik, a stamtąd już niedaleko do brzegów „morza wileńskiego“. To — niedaleko — wyraża się jednak do pierwszego schroniska ilością trzech kilometrów, zaś do drugiego — około 18-tu. Powstaje teraz pytanie — czy pomyślał kto o zorganizowaniu dojazdu do schronisk? W jaki sposób bowiem wycieczkowicz pokona odległość trzech lub 18-tu kilometrów. Nie każdy pójdzie na piechotę — tembardziej w dnie upalne. Należałoby więc zorganizować na tych odcinkach stałą komunikację autobusową od pociągu i do pociągu. Zdaniem naszem leży to w kompetencji urzędu wojewódzkiego, które może skłonić związek właścicieli autobusów do zaopiekowania się tą linją. W przeciwnym razie nie można się spodziewać licznej frekwencji w pociągach do Kobylnika.

Drugi wypadek dotyczy Druskienik. Z nastaniem lata Dyrekcja P. K. P. w Wilnie ma możność zorganizowania licznych wycieczek do uzdrojowiska. Można też przewidywać liczną frekwencję — do kilkuset osób. Niestety jednak narazie, mimo wszelkich możliwości i nawet sprzyjających okoliczności, władze kolejowe nie mogą nawet marzyć o podobnych wycieczkach. Przyczyną tego jest brak połączenia komunikacyjnego między stacją kolejową a uzdrowiskiem na odległości 18 klm. Wydział komunikacyjno - budowlany urzędu wojewódzkiego w Białymstoku wydał bowiem zaledwie dwie koncesje autobusowe na tę linję. W obecnej więc chwili na odcinku stacja kolejowa — uzdrowisko mają prawo kursować tylko dwa autobusy. Jak się dowiadujemy autobusy te posiadają maksimum po 20 miejsc, a jeden z nich znajduje się obecnie w naprawie. Oczywiście taki stan rzeczy uniemożliwia organizowanie wycieczek zbiorowych — obecnie popularnych i będących na czasie.

(w)

Wystawa Legjonów Polskich

Z okazji 20-tej rocznicy zbrojnego czynu Marszałka Józefa Piłsudskiego w sierpniu r. b. nastąpi w Krakowie otwarcie historycznej wystawy Legjonów Polskich.

W salach Towarzystwa Sztuk Pięknych będzie się mieścił dział obrazów i rzeźb, związanych z przeżyciami Legjonów w czasie wojny.

Komitet wystawy prosi o wypożyczenie na wystawę dzieł wybitnych artystów z prywatnych zbiorów.

Obrazy należy nadsyłać do Instytutu Propagandy Sztuki, ul. Królewska 13 do dnia 15 czerwca r. b., po uprzedniem porozumieniu się. (Iskra).

Wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji.

W dniu 17 czerwca wyrusza z Polski pierwsza w tym roku wycieczka wypoczynkowa do Jugosławji, organizowana przez Ligę Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P., przy współudziale wszystkich Stowarzyszeń, działających na niwie zbliżenia Polski z Jugosławją.

Wycieczka ta trwać będzie 3 tygodnie, odwiedzi po drodze Budapeszt i Wiedeń, zatrzyma się w Zagrzebiu i Splicie oraz w Dubrovniku, gdzie bawić będzie 12 dni dla wypoczynku i zadośćuczynienia spragnionym południowego słońca i kąpieli w wodach Adrjatyku Jugosłowiańskiego.

Celem uprzystępnienia członkom i sympatykom Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich udziału w tej wycieczce, ceny zostały skalkulowane wyjątkowo niskie, które pozwolą skorzystać z tej miłej i pożytecznej imprezy szerszym masom pracującej inteligencji.

Szczegółowych informacyj o wycieczce udzielają i zapisy przyjmują wszystkie Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie w Polsce oraz Oficjalne Biuro Królestwa Jugosławji, Warszawa, Mazowiecka 9.

Nowy zespół pracy młodzieży bezrobotnej

Onegdaj Organizacja Młodzieży Pracującej w Wilnie wysłała na budowę szosy koło Kobylnika 35 chłopców bezrobotnych. Ze Święcian do tychże robót skierowano 50 chłopców bezrobotnych. Z innych miejscowości województwa również wysłano grupy młodzieży.

Koło Kobylnika przy budowie szosy powstał więc nowy zespół pracy OMP-u, składający się z przeszło 200 chłopców.

Komunikat obwodu miejscowego L. O. P. P.

Na ostatniem zebraniu Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP postanowiono na okres letni odbywać posiedzenia Zarządu raz na dwa tygodnie. W związku z tem następne zebranie Zarządu Komitetu Miejskiego LOPP odbędzie się dnia 11-go czerwca r. b. o godz. 14-ej w gmachu Starostwa Grodzkiego.

Z radością należy stwierdzić, że zrozumienie wśród społeczeństwa wileńskiego Organizacji Wyższej Użyteczności Publicznej, jaką jest LOPP, jest całkowite, gdyż akcja Komitetu Miejskiego LOPP zatacza coraz szersze kręgi.

W ostatnim tygodniu zgłoszono 11 kół miejscowych z przeszło trzystu członkami oraz zawieszono sześć dzwonów alarmowych.

Powszechne obozy nad morzem polskiem.

Rok ubiegły był próbą organizowania obozów letnich nad morzem. Liga Morska i Kolonjalna, jako inicjatorka pierwszych obozów w Polsce, po doświadczeniach roku zeszłego, w tym roku przystępuje do tej pracy z duża już dozą najbardziej praktycznego podejścia do tej sprawy. Cóż to są te, t. zw. powszechne propagandowe obozy nadmorskie? — Wszystkie przymiotniki, określające tegoroczne obozy kryją w sobie głęboką i wartościową treść.

Obóz powszechny — to znaczy udostępniony dla wszystkich z racji wyjątkowo małych kosztów Umożliwienie szerokim rzeszom ludzi pracy skorzystania z pobytu przez lato nad morzem, w warunkach coprawda spartańskich, to jednak, dających nie rozleniwiającą wygodę, lecz hartujących serce, umysł i ciało, będzie zasługą LMK nieocenionej wprost wartości. Człowiek skołatany i zmiętoszony borykaniem się z życiem dnia codziennego, w obozie nad polskiem morzem, wypocznie i nabierze tyle hartu duszy i ciała, że świadomość dalszego borykania się, jakie go po powrocie czeka, staje się nie tak tragiczną i zniechęcającą.

Spędzenie czasu, chociażby nawet tylko jedno — lub dwutygodniowego w obozach, z całą pewnością wpłynie dodatnio pod każdym względem na każdego, kto tam tego roku pojedzie. Tygodniowy pobyt za 22 zł. 50 gr. na świeżem morskiem powietrzu, z wyżywieniem, prawda, nie luksusowem, lecz zato zdrowem i dostatecznem, by organizmu utrzymać na poziomie coraz to sprawniejszej ruchliwości fizycznej. może przynieść tylko korzyść. Jakżeż to często zdarza się, że chłopiec wynędzniały, który przebył w wojsku w twardej szkole obozowej — wraca pełen sił i zdrowia. Przypuszczać należy, że obozy, o jakich mowa, będą prowadzone na wzór wojskowego życia obozowego. A więc — zamiast wygodnej puszystej pościeli — będzie się miało siennik tylko pod namiotem, zamiast wykwintnych, lecz rzadko zdrowych frykasów —będzie się miało 4 razy dziennie prostą, lecz zato zdrową strawę. Jeżeli dodamy jeszcze do tego wycieczki po wybrzeżu i morzem, wychowanie fizyczne, naukę pływania i gry ruchome, jakie kierownictwo obozów stawia za konieczny warunek obozowania — da to obraz tak bliskiej i upragnionej rzeczywistości i to wszystko za zł. 22.50 tygodniowo. Jedynie tylko takie warunki mogą zapewnić powszęechność obozów.

Wśród określeń, dających wyobrażenie o tegorocznych obozach nad Bałtykiem, jest określenie „propagandowe“. — Cóż to ma znaczyć? Społeczeństwo nasze przez tradycyjną wstrzemięźliwość do wszystkiego co z morzem miało kiedyś wspólnego, musi wreszcie zrozumieć, że w dobie obecnej, ten kto chce Polskę widzieć silną, musi stać się „wilkiem morskim“ — to znaczy musi zapoznać się z falą morską, poznać rozkosze i niebezpieczeństwa morza, zrozumieć wielką potęgę dróg morskich dla życia gospodarczego narodów, musi morze pokochać i zrozumieć.

Obozy więc, poza dostarczeniem przyjemności i wypoczynku, będą uczyć i zaprawiać jednocześnie nas, jak należy traktować morze i jak należy je wykorzystać dla siebie i całego narodu. Pojęcie więc określenia „propagandowe“ staje się w tej chwili aż nadto zrozumiałem.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozesłał już po całej Polsce okólniki i instukcje, dostatecznie wyjaśniające kiedy kto i jak może z obozów korzystać.

Wszelkich informacyj, dotyczących szczegółowych warunków obozowania, udziela biuro L. M. K. w Warszawie przy ul. Widok Nr. 10, telef. 6-99-66.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zjazd Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego w Grodnie

W Grodnie odbył się zjazd powiatowy Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, licznie obesłany przez delegatów i członków stronnictwa w liczbie około 200 osób. W czasie obrad dłuższe przemówienie wygłosił poseł Mieczysław Michałkiewicz o sytuacji politycznej w kraju i zagranicą, podkreślając korzystną dla Państwa politykę zagraniczną Marszałka Piłsudskiego, krytykując zaś wielki przemysł i kartele, których działalność wpływa na pogorszenie stanu gospodarczego w Polsce.

W końcu przyjęto rezolucję, w której m. in. zawarte żądania zrównania cen artykułów pierwszej potrzeby z cenami produktów rolnych, walkę z protekcjonizmem i biurokratyzmem w myśl wywodów b. premjera Prystora.

Protesty wyborcze w Grodnie

Na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej wpłynął protest Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego (Ch. D.) ale tylko z VII okręgu wyborczego, gdzie na radnego kandydował i uzyskał mandat poseł Pułjan.

Komisja przystąpiła do zbadania, czy protest ten posiada dostateczną ilość podpisów wyborców z tego okręgu, jak również czy podpisy są autentyczne. Pozatem nikt więcej protestu nie zgłosił.

Tajemnicze morderstwo na pograniczu polsko-sowieckiem

W nocy z dnia 5 na 6 b. m. na drodze Szałasze—Starosielje gm. dokszyckiej w odległości 400 m. od granicy polsko-sowieckiej dokonano okrutnego morderstwa na osobie Maksyma Dorca, właściciela folwarku Starosielje.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powyższem wydarzeniu wyjechał na miejsce popełnionej zbrodni kierownik Wydziału Śledczego komisarz Majerski z wywiadowcami i psem policyjnym. Okazało się, że Dorc został zamordowany siekierą. Sprawcy morderstwa nie zostali dotychczas wykryci. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych i prokuratorskich.

Stałe teatry w Grodnie i Białymstoku

Na posiedzeniu Komisji Teatralnej w Grodnie przy omawianiu przyszłego sezonu teatralnego przyjęto koncepcję dyrektora Szpakiewicza z Wilna zorganizowania dwóch zespołów artystycznych, któreby — wymieniając się — grały w Wilnie i w Grodnie pod wspólną dyrekcją z zachowaniem jednak tradycji stałego teatru w Grodnie.

Białystok, który przez kilka lat z rzędu subwencjonował teatr grodzieński, jako objazdowy, postanowił na rok przyszły zorganizować własny teatr stały w nowobudującym się Domu Ludowym. Zespół teatru białostockiego dojeżdżałby, za wyjątkiem Grodna, do sąsiednich miast województwa białostockiego.

Oszmiana.

POSWIĘCENIE SZTANDARU SZKOLNEGO.

Dnia 10 czerwca b. r. o godz. 5 po poł. odbędzie się w gmachu Gimnazjum Państw. w Oszmianie uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego.

Dyrektor prosi wszystkich wychowanków, którzyby nie otrzymali osobnych zaproszeń z powodu braku ich adresów — o przybycie na tę podniosłą uroczystość.

Zwyżka cen zboża trwa.

Ceny zbóż w dalszym ciągu utrzymują się w zwyżce. Silnie zaznaczyła się ona w Warszawie, gdzie dnia 20 ub. m. cena żyta skoczyła o 1 zł., pszenicy o 50 gr., owsa o 50 — 75 gr., jęczmienia o 25 gr. oraz mąki pszennej i żytniej przeciętnie o 1 zł.

Zwyżkę cen powodują następujące czynniki: niewielka podaż, która na giełdzie warszawskiej dnia 30 b. m. wynosiła około 200 tonn, wobec 3 do 4 tys. tonn podaży dziennej w bezpośrednim okresie przed zniżeniem cen przez P. Z. P. Z., należy zaznaczyć, że tak znaczny spadek podaży nie jest powodem zniżenia cen, gdyż jest on niewątpliwie w głównej mierze skutkiem wyczerpania zapasów wsi z jednej strony, oraz pewną spekulacją na zwyżkę z drugiej strony.

Wpływa też na zniżkę nienormalna pogoda w najważniejszym okresie wegetacyjnym zbóż. Ogólny powód zwyżki— powolna normalizacja stosunków, na światowych rynkach zbożowych, wyrażająca się stale choć powoli postępującą likwidacją stocków.

Żodziszki.

Starorzymska maksyma wychowawcza: w zdrowem ciele — zdrowy duch wywalcza sobie prawo obywatelstwa nietylko w ośrodkach miejskich, ale zatacza coraz szersze kręgi i trafia pod strzechy wieśniacze.

Pięknym tego przykładem jest święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, urządzone staraniem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Żodziszkach w dniach 26 i 27 maja roku bież. Do udziału w święcie zgłosiły się oddziały Związku Strzeleckiego z następujących miejscowości: Wojstom, pod dowództwem sierżanta rezerwy p. Leona Okrajni, Wiszniew i Daniuszewo pod dowództwem p. Leona Korniaha, pozatem oddział krakusów konnych z maj Dziewiętnia gminy wojstomskiej pod dowództwem p. Michała Nowickiego. Piękną inowacją tego roku był wśród szeregów strzeleckich młody oddział „Orląt", przybyłych z Wojstomia.

Komendę nad Całością objął sierżant rezerwy p. Leon Okrajni, kompanijny.

Po odbyciu koncentracji hufców, przybyłych z oddziałów Wiszniew i Żodziszki —zorganizowane w jedną kompanję przemaszerowały z orkiestrą straży ogniowej do miejscowego kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie do ustawionych strzelców, oraz licznie zebranej ludności, przemówi p. J. Piórewicz kończąc przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć Twórcy Armji Polskiej Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie odbyła się defilada, którą przyjął kpt. Sarnowski kom. pow WF i PW i członkowie Zarządów oddz Strzeleckich.

Po wspólnym smacznym obiedzie na wolnem powietrzu przystąpiono do rozgrywek sportowych. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz od rana z przerwami, a także całe popołudnie) sportowcy dzielnie wytrwali na stanowisku. Jak na pierwsze tego rodzaju zawody, wyniki naogół zupełnie dobre.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie obrazku scenicznego w 1 akcie p. t „Carscy bohaterowie". Chóralny śpiew i na ostatek zabawa taneczne do rana.

Cała uroczystość, do której przygotowania trwały 2 tygodnie, odbywała się w nastroju bardzo miłym i pozostawiła jak najlepsze wrażenie w pamięci uczestników. Jednocześnie osiągnęła dwa ważne cele: dała świadectwo tężyzny fizycznej młodzieży w szczególności gminy wojstomskiej i nawiązała żywy kontakt z starszem społeczeństwem.

Młodzieży życzyć należy, by jej zapał do pracy nie ostygł ani na chwilę i by te pierwsze kroki na niwie sportowej były siłą przyciągającą dla ogromnych rzesz młodzieży niestowarzyszonej.

J. P.

Zlikwidowanie sekty „myślicieli".

We wsi Łuczaje gm. jaźwińskiej zawieszono nielegalną sektę „Myślicieli". Sekta liczyła 38 osób. Na czele jej stał niejaki Łupko, przybyły niedawno z Łotwy, gdzie bawił w ciągu trzech lat na robotach rolnych.

Sekciarze uprawiali praktyki demoralizujące i sprzeczne z przepisami administracyjnemi.

Łupkę zatrzymano.

Otruł się lekarz

W lesie około maj. Olszew, gm. świrskiej, znaleziono zwłoki Stadzisa Pawła, lekarza asystenta szpitala państwowego w Święcianach. Obok trupa odnaleziono kartkę z napisem: „Pontopon 1,0 — trucizna". Zachodzi przypuszczenie, że Stadzis otruł się.

W trosce o zachowanie „linji".



„Gwiazdy" filmowe w trosce o zachowanie nieskazitelnej linji uprawiają specjalny trening nieraz bardzo forsowny i pochłaniający wiele czasu. Na zdjęciu — amerykańska artystka filmowa Sally Eilers podczas ćwiczeń gimnastycznych.

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 7 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 1203: Kom meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Program dla dzieci. 13.20: Arje i fantazje operowe (płyty). 14.00: Wiad. o eksporcie i giełda roln. 15.45: Progr. dzienny 15.50: Pogad. strażacka. 16.00: Recital śpiewaczy. 16.25: Utwory fortep. 17.00: „Wartość wychowawcza języka polskiego w szkole i w domu" odczyt. 17.15: Koncert dla młodzieży (płyty). Cud instrumentacji. Objaśnienia Zofji Ławęskiej. 17.45: „Stan i możliwości finansowe m. Wilna" wygł. Adam Piłsudski. 18.00: „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego". 18.15: Słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 299" listy radjosł. omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. 19.15: Uroczystość Lajkonika. 19.35: Program na piątek i rozm. 19.50 Sport. 19.55: Wil. kom. sport. 2000: „Myśli wybrane". 20.02: Rezerwa. 20.12: Koncert. 20.50: Dz. wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Recital skrzypcowy. 22.00: „Spór o „Ogniem i Mieczem" odczyt. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

PIĄTEK, dnia 8 czerwca 1934 roku.

6.30: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 13.00: Dzien. poł. 13.05: Koncert. 13.55: Z rynku pracy. 14.00: Wiad eksport i giełda roln. 15.45: Progr. dzienny. 15.50: Pogadanka LOPP. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Audycja dla dzieci. 18.00: „O obozie campingowym" pogad. 18.15: Pieśni japońskie. 18.45: Pogadanka budowlana. 18.55: Progr. na sobotę i rozm. 19.05: Ze spraw litewskich. 19.15: Koncert chóru Dana. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Wil. wiad. kolejowe. 20.12: Pogad. muzyczna. 20.50: Dz. wiecz. 21.00: Transmisja z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.10: Koncert. 22.00: „W polskim mateczniku" felj. 22.15: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor.

PETER KRAYE 23

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Prawie biegnąc opuściła pokój. Elma straciła rozwagę oraz pewność siebie, stała się smutną, niezadowoloną, pożegnała Ho-Tsenga i poprosiła Peera, by zechciał ją odprowadzić do samochodu. Skłonił się oficjalnie i oboje wyszli. Spodziewała się, że Jesper odprowadzi ją do hotelu, ale on rzekł:

— Przepraszam szanowną panią i proszę o wybaczenie, jeśli ją teraz pożegnam.

Nie czekając na odpowiedź, znikł w przedsionku hotelowym.

Ho-Tseng spojrzał na wchodzącego Peera i zapytał z niezwykłym spokojem:

— Pan zabił Hedrika Hooge'a?

Jesper uderzył pięścią w stół i z pasją zawołał: Nie! Nie! Doprowadzacie mnie do szaleństwa

— W takim razie nie może pan z całą pewnością utrzymywać, że on nie żyje. A pan właśnie to robi!

Peer padł na krzesło i oparł głowę o rękę, na stole:

— Tak, ale do wczoraj, jeszcze do tego momentu, wierzyłem, że tak jest. Teraz — Boże Święty, jeśli się pomyliłem — wszystko skończone!

Uniósł głowę i spojrzał w poważne oblicze Chińczyka.

— Nie wiem, skąd to wahanie, nie wiem, czemu naraz zwątpiłem — może głęboka wiara pani Hooge zachwiała do tej pory niewzruszonem przekonaniem, może...

Ho-Tseng skinął głową:

— Pańskie sumienie, Peer Jesper...

— Nie, nie, pan się myli! Mimo wszystko, niech pan słucha, Ho-Tseng, przysięgam panu — cokolwiekby się stało, dołożę wszelkich sił, użyję wszystkich środków, by się dowiedzieć, czy Hendrik Hooge jeszcze żyje!

* * *

Służba „Zielonego Namiotu" starała się nie okazywać zdziwienia, gdy miss Rouve w przystępie zdenerwowania jak burza miotała się po całym domu. By nie ściągnąć gromów na swą głowę, każdy ustępował jej z drogi i w ukryciu wyczekiwał nastania lepszej pogody.

Dziś wróciła do domu nieoczekiwanie i wcześniej niż zwykle, robiła przytem wrażenie odmienionej. Minęła śpiesznie puste pokoje, przystanęła na chwilę, potem zrobiła kilka powolnych kroków i ostatecznie usiadła; mimo otwartych oczu wyglądała na uśpioną. Dopiero na kilkakrotne zapytanie pokojówki podniosła głowę i powiedziała zmęczonym głosem:

— Idź spać, nie czekaj na mnie, mam jeszcze coś do zrobienia.

Dziewczyna obrzuciła ją zdziwionem spojrzeniem i nie ruszyła się z miejsca. Może miss zachorowała? Zapytała ostrożnie:

— Czy pani czuje się niedobrze?

Nancy potrząsnęła głową:

— Idź, zostaw mnie samą. Muszę się zastanowić, co to jest, a nie mam ani chwili czasu do stracenia.

W tymże momencie, zapominając o obecności Malajki, która przykucnęła w kącie pokoju, nie chcąc opuszczać swej pani — dalej mówiła do siebie przeciągłym głosem:

— Tyle wydarzeń naraz, że gotowam przeoczyć coś ważnego. Zaraz, co ja znów zapomniałam?... O, Boże, poco odeszłam?

Spostrzegła dziewczynę i zwróciła się do niej łagodnie:

— Wstań, Nij, połóż się spać. Słyszysz? Teraz chcę być samą. Nie zamykaj bramy...

Służąca cicho wyśliznęła się z pokoju.

Była cudowna, ciepła noc. Równomierny powiew wiatru szeleścił liśćmi palm i bambusów. Nieustanny szelest rósł, stawał się inny, zupełnie inny. Teraz był to szum morza, ale nie południowego błękitnego Oceanu; wzbierało szare morze, toczyło spienione fale, rzucając je z rozbiegu na kredowe zbocza wybrzeża.

Wiadomości gospodarcze

Wegetujące zawody

Mając bezrobotnych — importujemy z Niemiec.

Dziś zakończymy przegląd sytuacyj w poszczególnych zawodach naszego rzemiosła, odkładając wnioski ogólne i omówienia planu finansowego do następnego artykułu.

SZEWSTWO.

Niezbyt dawno mieliśmy w Wilnie strajk szewców. Objął on przeszło 2 tysiące warsztatów. Chodziło o podwyższenie płac za robotę, wykonywaną dla sklepów. Pisaliśmy wtedy o rozpaczliwej sytuacji, w której się znajduje nasze szewstwo. Zawód ten wegetuje i nie ma, jak dotychczas, widoków na poprawę.

Aby produkcję szewską należycie rozwinąć, należy zorganizować spółdzielnię, którąby posiadała szereg własnych sklepów i którąby mogła konkurować z produkcją zagraniczną a przedewszystkiem z „Batą“. Potrzebneby było do pewnego stopnia wstrzymanie importu, — zorganizowanie eksportu wyrobów szewskich oraz ochrona produkcji ręcznej przed produkcją mechaniczną. Tylko po zrealizowaniu tych potrzeb szewstwo mogłoby należycie rozwinąć się.

Wielkim popytem na rynku wewnętrznym cieszy się obuwie sportowe, którego jednak produkcji nie można rozwinąć wskutek braku kapitału.

KRAWIECTWO.

Zawód ten odczuwa potrzebę utworzenia kooperatyw surowcowych. Największą natomiast jego bolączką stanowią świadczenia socjalne. Warsztaty krawieckie nie mogą przyjmować większych zamówień, ponieważ zatrudnienie znacznej ilości pracowników, chociażby na najkrótszy okres, pociąga za sobą konieczność zmiany kategorji świadectwa przemysłowego i niewspółmierne zwiększenie podatków. Dlatego też warsztaty które przed wojną zatrudniały po kilku nastu czeladników i tyluż terminatorów obecnie mają najwyżej 4, wyjątkowo 5 osób.

KUŚNIERSTWO.

Zawód ten znajduje się w sytuacji ciężkiej. Roboty ma mało i zarobki spadły do minimum. W celu zaś usunięcia niezdrowej konkurencji, która powstała wskutek bezrobocia, — należałoby stworzyć w Wilnie spółdzielnię kuśnierską z 4—5-ciu oddziałami, która zrzeszyłaby wszystkich kuśnierzy. Dla zrealizowania tego projektu potrzebny jest kapitał w wysokości 20.000 złotych.

Eksport wyrobów kuśnierskich jest możliwy przy obecnych warunkach w postaci konfekcji.

INTROLIGATORSTWO.

Zawód ten odczuwa brak odpowiednich maszyn, których koszt wynosi do 15 tysięcy złotych dla jednego warsztatu. Maszyny te jednakże pozwoliłyby skutecznie konkurować z zagranicą.

Import wyrobów introligatorskich natomiast jest znaczny. Z Niemiec naprzykład importuje się rocznie od 100 do 150 tysięcy opraw, głównie do książek liturgicznych i t. zw. półskórek.

Gwałtowny spadek marki niemieckiej.

Trudności dewizowe w Niemczech spowodowały od kilku dni trwającą zniżkową tendencję na walutę niemiecką. Spadek marki niemieckiej jest tem większy, że ostatnie sprawozdanie Banku Rzeszy wykazało dalszy spadek pokrycia. Już wczoraj dewiza na Berlin zniżkowała silnie na wszystkich giełdach europejskich. Dziś na giełdzie warszawskiej nastąpił katastrofalny spadek tej dewizy, która utraciła 285 punktów od dn. wczorajszego.

Spadek marki niemieckiej w obrotach prywatnych obniżył jej kurs do poziomu 2 zł. w zaofiarowaniu. Wobec braku nabywców trudno jest określić obecną faktyczną wartość marki niemieckiej. Na rynku pieniężnym po zamknięciu giełdy utrzymywała się w dalszym ciągu wybitnie zniżkowa tendencja dla waluty niemieckiej.

Jednocześnie zniżkuje w dalszym ciągu funt angielski, którego powody osłabienia trudno jest obecnie uchwycić. Niewątpliwie jest, że angielski fundusz walutowy interwenjuje na rzecz funta, skupując go głównie na rynku francuskim. Mimo to funt w dalszym ciągu spada. W Warszawie kurs funta stracił dziś 19 punktów w porównaniu do notowań wczorajszych.

Lir włoski po kilku dniach wybitnej zwyżki nieco osłabł na giełdzie warszawskiej. Tłómaczyć to należy realizacją zysków. (Iskra).

Ceny nabiału i jaj

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskie i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12. Dnia 5 czerwca 1934 r. Ceny detaliczne w nawiasach.

Masło za 1 kg: Wyborowe 2.10 (2.40), stołowe 1.90 (2.20).

Sery za 1 kg. Nowogródzki 2.20 (2.60), Lechicki 1.90 (2.20), Litewski 1.70 (2.00).

Jaja za 60 szt., detal za 1 szt.: Nr. 1 3.90 (0.08), Nr. 2 3.30 (0.07), Nr. 3 3.00 (0.06)'

Aktualne sprawy gospodarcze

na posiedzeniu Komisyjnem w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 4-go czerwca rb. odbyło się posiedzenie połączonych komisyj: Polityki Gospodarczej oraz Lniarskiej i Produktów Rolnictwa Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, na którem omawiana była sprawa stanowiska Izby w dziedzinie aktualnych zagadnień polityki rolnej. Biuro Izby złożyło sprawozdanie ze stanu prac nad podniesieniem stanu gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich; — ponadto poruszona została sprawa praktyki urzędników Izby w zagranicznych placówkach konsularnych.

Projekt stanowiska Izby Przem. - Handlowej w dziedzinie aktualnych zagadnień polityki rolnej na tle memorjału Związku Izb i organizacyj rolniczych w tej sprawie omówił Kierownik Działu Biura Izby p. Dr. Dmitrjew. Referent podkreślił na wstępie podstawowe znaczenie sytuacji rolnictwa dla całokształtu interesów gospodarczych tak całego Państwa, jak specjalnie Ziem Północno - Wschodnich, oraz ścisły związek istniejący między interesami rolnictwa a przemysłu i handlu. Stąd sfery przemysłowo - handlowe są w najwyższym stopniu zainteresowane w istotnej i głęboko sięgającej poprawie stanu gospodarczego rolnictwa.

Zasadnicze rozwiązanie tej sprawy leży w odpowiedniem wzmożeniu akcji przebudowy ustroju rolnego. Jeśli zaś chodzi o środki bieżące, które należałoby przedsięwziąć w celu poprawy sytuacji rolnictwa — wyłania się jako jedna ze spraw najważniejszych potrzeba zastosowania w szerokiej mierze oddłużenia rolnictwa, którego zobowiązania sięgają 4.300.000.000 (gdy obecna prowadzona akcja oddłużeniowa objęła zobowiązania na zaledwie ca 180 milj. zł., przyczem winnoby być przeprowadzone stopniowanie w zakresie kolejności i natężenia akcji dla różnych rodzajów zobowiązań (w pierwszym rzędzie zobowiązania publiczno - prawne, długi wobec banków państwowych, niespłacone części ceny kupna, zobowiązania, powstałe z działów spadkowych, następnie kredyt krótkoterminowy niezorganizowany, zorganizowany — wreszcie — kredyt długoterminowy).

Równocześnie w dziedzinie taryf kolejowych niezbędne jest odciążenie kosztów przewozu płodów rolnych, z zastosowaniem pewnego uprzywilejowania dla przewozów dalszych, co ma specjalne znaczenie dla geograficznie niekorzystnie sytuowanych Ziem Północno - Wschodnich. Na odcinku podniesienia przychodu brutto rolnictwa, rynek krajowy winien być nadal chroniony dotychczasowemi środkami (barjera celna, zakazy przywozu) przy jednoczesnem stosowaniu preferencyj dla surowców krajowych, zaś w dziedzinie popierania eksportu płodów rolnych doświadczenia wskazują na potrzebę pewnych przesunięć w kierunku równorzędnego traktowania wywozu czterech głównych zbóż, (zamiast dotychczasowej preferencji dla żyta, którego lokowanie na rynkach zagranicznych napotyka na wielkie trudności), tudzież na potrzebę popierania wywozu strączkowych oraz produktów uszlachetnionych (spirytusu, produktów hodowli); zwrócić też należy uwagę na sprawę ułatwienia penetracji naszego lnu na rynki zagraniczne ze szczególnem uwzględnieniem rynków nowych, zwłaszcza zamorskich, wobec wzrostu uprawy lnu i trudności w dalszej znaczniejszej rozbudowie rynku wewnętrznego, tudzież mogących zaistnieć trudności w lokowaniu lnu na niektórych dawnych ważnych rynkach (Niemcy). Akcja interwencyjna na rynku płodów rolnych, prowadzona przez PZPZ., naogół dała dotąd rezultaty problematyczne z punktu widzenia całokształtu gospodarki społecznej, jak też interesów rolnictwa i celowość jej kontynuowania nastręcza poważne wątpliwości. Zresztą na rynku Ziem Północno-Wschodnich PZPZ wogóle nie występowały.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wyniku Komisja zaakceptowała przedstawione tezy, podkreślając potrzebę zwrócenia większej uwagi na produkcję i zbyt uszlachetnionych płodów rolniczych.

Następnie przedstawiony został aktualny plan prac w zakresie akcji podniesienia stanu gospodarczego Ziem Wschodnich, prowadzony przez Izbę zarówno bezpośrednio, jak też w kontakcie i we współpracy z innemi instytucjami i organami oraz wyniki tych prac (wzmożenie akcji inwestycyjnej z Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego, uzyskanie pewnej zniżki w cenie żelaza dla naszych ziem, rozwój bezpośredniego eksportu drewna pod marką wileńską, gwarantowaną przez Izbę, objęcie intensywną akcją turystyczną na ten rok terenu Ziem W.Wschodnich i t. d.).

W dyskusji podniesiono jeszcze sprawę metod popularyzacji bonów Funduszu inwestycyjnego oraz sprawę decentralizacji dostaw. Stwierdzono też, że akcja podniesienia stanu gospodarczego Ziem Wschodnich stanowi przedmiot coraz żywszego zainteresowania czynników gospodarczych innych dzielnic (np. Śląska).

Ceny rynkowe.

Wykaz cen niektórych towarów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 1.VI 1934 r. według notować Centralnego Biura Statystycznego Zarządu m. Wilna.

Ceny detaliczne za 1 kg.: Chleb żytni przemiał 75% 0.23—0.25, chleb żytni razowy 98% 0.20, chleb pszenny przemiał 65% 0.35—0.60, mąka pszenna przemiał 0.30—0.50, mąka żytnia razowa 0.17—0.18, mąka żytnia pytlowa 0.23—0.25, mięso wołowe 1.00—1.25, mięso cielęce 0.70—1.00, mięso wieprzowe 1.20—1.40.

Ceny hurtowe za 1 kg.: Skóry bydlęce 0.90—1.00, skóry cielęce 4.00 za 1 szt., skóry podeszwiane 3.50—4.00, skóry juchty 3.25—3.75, skóry ssaki chromowe czarne 0.12—0.13 za 1 dom kw., karpie żywe 2.800—3.00, szczupaki żywe 2.60—2.80, szczupaki śnięte 2.40—2.60, okonie 1.40—1.70, płotki 0.90—1.00.

Ceny detaliczne: Kartofle 0.05—0.08, kapusta świeża 0.65, marchew 0.12—0.25, buraki 0.15, brukiew 0.10—0.13, cebula 0.25—0.30, masło świeże 1.50—2.00, mleko 0.12—0.20 za litr, śmietana 0.50—1.00 za 1 litr, jaja 0.04—0.06 za 1 szt.

Ceny hurtowe: Olej lniany 180.00 za 100 kg., makuchy lniane 19.00 za 100 kg.

Cedula notowań orjentacyjnych cen żywca i mięsa w Wilnie według notowań Tymczasowej Komisji Izb Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej. Ceny za 1 kg. loco rzeźnia miejska w dn. 5.VI 1934 r.

1. Mięso w hurcie miejscowego uboju: Wołowina zady I gat. 1.05—1.15, II gat. 0.80—0.90, II gat. 0.85—0.95, wołowina przody (koszer) I gat. 1.10—1.30. II gat. 0.90—1.10, cielęcina II gat. 0.70—0.80, wieprzowina I gat. 1.10, II gat. 1.05, III gat. 1.00.

2. Skóry surowe: Bydlęce za 1 kg. 0.90—0.95, cielęce za 1 szt. 3.75—4.00.

Za ub. tydz. spędz. bydła: rog. 499, ciel. 1066, trz. chl. 585, owiec 11.

Nancy uśmiechnęła się i nikt u Legotto, i wogóle nikt od wielu lat, nie widział na jej twarzy takiego uśmiechu.

Szemrało morze dalekiej Północy, a w szumie fal słyszała Nancy głos swojej młodości. Odtąd się zaczęły jej nieszczęścia: za dużo wymagała od życia, była przekonana, że wszystko należy do młodych, że tylko dla nich został stworzony cały świat. Trwanie w biernej nadziei na coś nie leżało w jej naturze, nie dla niej też było i wyczekiwanie na męża, który mógł się nigdy nie zjawić.

Wszak była piękna, zresztą i teraz nią jest. Czemuż nie mogła sama, bez obcej pomocy, zdobywać świata?

Bambusy szumiały jak szare morze północne. Nancy siedziała bez ruchu.

Jaką omyłką było wszystko, jaką straszną omyłką! Do tej pory nie mogła zrozumieć, jak się stało, że rodzice pozwolili jej samej wyruszyć w świat. Jak spokojny, godny aptekarz Rouve i jego delikatna, łagodna żona mogli się zgodzić na wyjazd córki? Widocznie nie wrodziła się w nich, bo wykazała więcej stanowczości i siły: nie dała się zatrzymać w domu i odtąd już nie widziała rodziców.

A za oknami wiatr przybierał na sile, głęboko i groźnie huczał w wysokich zaroślach. Tak szumiała zatoka Biskajska, gdy się zaczęła podróż. Teraz spokojniej — to morze Śródziemne. Jakiem gorącem tchnie noc! Przez otwarte okna wlewa się do pokoju ciężkie, rozżarzone powietrze. Morze Czerwone...

Westchnęła głęboko. Bezwiednie chwytała powietrze, jak wówczas, gdy przez cieśnicę Adeńską płynęła do Oceanu Indyjskiego. Celem podróży był Szanghaj, gdzie miała wuja, jednak nie zastała go, ponieważ wyjechał, i to zdecydowało o jej losie. Pod przymkniętemi powiekami wciąż jeszcze przesuwały się obrazy z pierwszej podróży w Niewiadome i jednocześnie w której komórce mózgu poczęła nurtować niezależna myśl: czemu się poddaje niebezpiecznemu nastrojowi? Czemu wspomina na nowo i przeżywa zdarzenia, które nie wczoraj przecież miały miejsce, lecz z górą pięć lat temu? Podobno umierający na chwilę przed zgonem widzi swą całą przeszłość. Czyżby i ona była tak bliską śmierci?... Może naprawdę przyszła noc porachunku, noc sądu... Ileż winy dźwigała na swoich ramionach! Przez jaki brud nie brnęła, w jakiem bagnie nie grzęzła!...

A oto i Szanghaj ze swoją ponętną i zgubną atmosferą, za nim — bezbrzeżne Chiny.

Nancy miała dziewiętnaście lat, gdy się znalazła sama, bez niczyjej opieki, w obcem środowisku, w nieznanym dotąd przepychu i wśród bogatych ludzi. Wzbudziła zainteresowanie i sympatję, była pieszczona i psuta: z początku jako młodziutka siostrzenica nieobecnego wuja, który w kolonji Angielskiej cieszył się ogólnym szacunkiem, potem jako panna żądna życia, pozbawiona pruderji, przytem obdarzona nadmierną ciekawością i pragnąca wszystkiego doświadczyć.

I rzeczywiście poznała życie, nie mogła się uskarżać! Sir Walter Brains nauczył ją palenia opium, w towarzystwie Czan-Fu-Yi zwiedziła tajemne komnaty yamenu książęcego; minister Jackson, korespondent wielkiego dziennika amerykańskiego, zorganizował wyprawę w górę wielkiej rzeki, by zakosztowała radości i przygód życia w namiocie.

Jeden po drugim ubiegali się mężczyźni o jej względy, a ona się stawała coraz ładniejsza i, jak sądziła, bardziej odważna; myślała, że mocno trzyma siebie w karbach, była pewna, że żadna obmowa do niej przylgnąć nie zdoła — wszak była angielską lady...

Niestety, nie spostrzegła, że się zmieniła stopniowo i że towarzystwo szanghajskie zaczęło spoglądać na nią już innemi oczyma: uważano ją za awanturnicę. Z domu jeszcze nadchodziły pieniądze: nie było ich zbyt wiele, ale dostatecznie, by przyzwoicie mieszkać i elegancko się ubrać. Nie uważała za grzech przyjmować zaproszenia, za hańbę — podobać się.

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek
7
Czerwiec

Dziś: Roberta Op.
Jutro: Serca Jezusowego

Wschód słońca — godz 2 m. 47
Zachód „ — godz 7 m. 47

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie przeważnie duże, malejące w ciągu dnia. Na wschodzie i w środku kraju zanikające deszcze. Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, w północnych i wschodnich dzielnicach a z kierunków zachodnich i północno-zachodnich w pozostałych dzielnicach.

OSOBISTA

— **Wyjazd kuratora Szelągowskiego.** Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski wyjechał na jeden dzień w sprawach służbowych.

— POWROT DYREKTORA BANKU POLSKIEGO. Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Euz. Wardejn po powrocie z urlopu z dniem 5 b. m. objął urzędowanie.

MIEJSKA

— CHODNIKI NA NOWEJ ULICY. Magistrat zakończył już przy budowie nowej ulicy łączącej zaul. Franciszkański z ul. Trocką. Ulica otwarta została dla ruchu kołowego, brak jest na razie jedynie chodników. Jak się dowiadujemy do budowy chodników Zarząd miejski przystąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

ADMINISTRACYJNA

— **Wzmożenie czujności policyjnej na targach i w hali miejskiej.** W związku z kradzieżami na rynkach wileńskich władze zarządziły, by na wszystkich rynkach, targach i hali miejskiej w dnie targowe znajdowali się posterunki P. P. oraz funkcjonarjusze Wydziału Śledczego, przyczem polecono dokonywanie obław na kieszonkowców, złodziei i t. p.

Z UNIWERSYTETU

— DZIS, DNIA 7 CZERWCA R. B. o godz. 6 po poł. odbędzie się uroczysta promocja na doktora filozofji honoris causa Prof. Adrjana Dyeky'ego w Auli Kolumnowej Uniwersytetu".

SPRAWY AKADEMICKIE

— *Z Koła Polonistów.* Dziś w lokalu Seminarjum Polonistycznego, o godz. 19 odbędzie się Zebranie Sekcji Badań Literackich z referatem p. Rozentala p. t. „Z zagadnień monografistyki".

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr. 15,** w dniu 8 czerwca w sali Konserwatorjum Muzycznego (ul. Końska 1) urządza się po raz pierwszy Koncert Wielkiej Orkiestry Domrowo-Bałałajkowej pod dyrekcją Ludwika Trojanowskiego. Dochód z koncertu przeznacza się na wysłanie na kolonje letnie najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Ze względu na tak doniosły cel. Kom. Rodz. najuprzejmiej prosi o poparcie powyższej imprezy. Początek o godz. 20.30.

GOSPODARCZA

— II RATA PODATKU OD LOKALI. Ostateczny termin uiszczenia podatku od lokali za II kwartał r. b. wraz z ustawowym ulgowym 14-dniowym okresem upływa z dniem 14 bm. Rata niewpłacona w tym terminie ściągnięta będzie przymusowo wraz z karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Wpłaty przyjmuje PKO. oraz ten urząd skarbowy, który wymieniony jest na blankacie nadawczym, rozesłanym przez urzędy skarbowe poszczególnym płatnikom
dni.

Z POCZTY

— RUCHOMA POCZTA NA DWORCU I PERONACH. Dowiadujemy się, że w połowie bieżącego miesiaca Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zamierza wprowadzić inowację, polegającą na tem, że w Wilnie oraz kilku innych węzłowych stacjach w obrębie dyrekcji wileńskiej na dworcach i peronach wprowadzona zostanie ruchoma poczta, która obsługiwać będzie pociągi przybywające i odchodzące z Wilna. Specjalnie delegowany personel stale będzie obchodził teren dworca i peronu przyjmując na miejscu wszelkie zlecenia pocztowe i telegraficzne. Pasażerowie więc będą mogli bez udawania się do urzędu pocztowego na miejscu nadawać telegramy, przesyłki polecone i t. p. Jednocześnie przeprowadzana będzie sprzedaż znaczków pocztowych i pocztówek.

Nie trzeba dodawać, że wprowadzenie takiej ruchomej poczty na peronach będzie wielkiem dla publiczności udogodnieniem i przez ogół pod różnych powitane zostanie z zadowoleniem.

— 2000 ABONENTÓW TELEFONICZNYCH W WILNIE. Przeprowadzona przez władze pocztowe obniżka taryfy za instalację telefonów odbiła się bardzo dodatnio na wileńskiej centrali telefonicznej, której stale przybywają nowi abonenci. Tak naprz. w ciągu ostatnich miesięcy liczba abonentów na terenie Wilna wzrosła o blisko 200 osób. W tej cl[illegible]ilno liczy około 2000 abonentów.

Z KOLEI

— NOWY REFERENT PRASOWY W WIL. DYREKCJI POCZTOWEJ. Dowiadujemy się, że referat prasowy w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów ma objąć p. Wasilewski z wydziału organizacyjnego.

WOJSKOWA

— PODANIA O ODROCZENIA WOJSKOWE. Miarodajne władze przypominają, że podania o odroczenie wojskowe dla studentów, przyjmowane będą do dnia 1 lipca r. b.

— KTO DZIŚ STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś w kolejnym dniu poboru rocznika 1913-go przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S, zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P., oraz z nazwiskami na literę T z terenu całego miasta.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Legjonistów Polskich** zawiadamia swych członków, że dn. 8 b. m. o godz. 20 odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne w lokalu Związku przy ul. Dominikańskiej 8. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie** w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 22 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 8 czerwca o godz. 19.30 będzie wygłoszony przez p. inż. Aleksandra Zubelewicza, Dyrektora Robót Publicznych, odczyt na temat „Sprawa drogowa na Wileńszczyźnie".

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek 8 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd 12 stopięćdziesiąte ósme zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne klubu. Wstęp dla członków i kandydatów klubu. Początek o godz. 19.30.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków, iż we czwartek dnia 7 czerwca r. b. odbędzie się w lokalu Związkowym czwarte zkolei Zebranie Dyskusyjne, poświęcone dziedzinie samorządu miejskiego, które zaszczycą swą obecnością P. Prezydent m. Wilna Dr. Wiktor Maleszewski i Delegat Rządu do Zarządu miejskiego m. Wilna p. Adam Piłsudski.

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY. W dniu 9 czerwca (Sobota) r. b. o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej I—Ia odbędzie się Zebranie Informacyjne. Na porządku dziennym między innemi sprawa Wyborów do Rady Miejskiej.

Obecność obowiązkowa

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegacja Londyńskiej Federacji Pomocy Żydom Polskim** przyjeżdża w najbliższym czasie dla zapoznania się z sytuacją ekonomiczną Żydów w Polsce i na podstawie zebranych materjałów opracowania planu pomocy materjalnej.

— **Zarząd Stow. Stud. Żyd. U. S. B.** wyasygnował 500 zł. na opłacenie czesnego dla skreślonych z listy studentów USB. z powodu nieuiszczenia opłat w terminie. Razem z udzielonym na ten cel zasiłkiem przez Żyd. Wileńską Gminę Wyznaniową w kwocie 1000 zł., fundusz wynosi 1500 zł.

Jest to jednak w stosunku do ogólnej sumy, jaką skreśleni mają wpłacić kwota dość nikła.

RÓŻNE

— **Ostrzega się** przed osobnikiem, wyłudzającym ofiary od mieszkańców Wilna rzekomo na tutejszy przytułek OO. Bonifratrów.

Na terenie miasta z ramienia Konwentu kwestuje brat Apolinary, zaopatrzony w odpowiednie upoważnienia od Kurji Metropolitalnej, Województwa i Przeora Konwentu.

KINA I FILMY.

„SKANDAL W BUDAPESZCIE".
(Pan).

Kto widział „Csibi", ten już ma pojęcie nietylko o samej interpretatorce głównej postaci, także i tego filmu, ale poniekąd i o całym filmie. Jest to podobna, austrjacko-węgierska farsa, bardziej może urozmaicona w akcji. Fabuła polega na szeregu zabawnych qui pro quo, których ofiarą jest pewien śpiewający pianista, dostający po fizjonomji aż dwa razy w ciągu akcji od p. Franciszki(!) Gaal (co za nomen!), czyniący w tej całej historji bardzo wiele zamieszania i siejącej prawdziwy popłoch wśród mężczyzn.

Ow „Csibi" jest to, poza różnorodniejszą fabułą, jeszcze dlatego lepsze, że ma bardzo ograniczone djalogi. Tamto było bardziej teatralne, to jest niewątpliwie, bardziej kinowe. Można powiedzieć, że istotą tej farsy jest nie jej treść słowna, ale wcale nieźle zrobiony obraz.

Jeśli chodzi o wykonanie aktorskie, to jest ono zupełnie na poziomie całości. Dobra obsada, dobra reżyserja, dobrze opracowane sceny mimiczne, w czem wyróżnia się Fr. Gaal i bardzo dobry aktor charakterystyczno-komiczny, Szakall, jako impresarjo, wspomnianego pianisty, wywołujący ciągle wrzawy śmiechu wśród widzów.

Nad program ciekawy Paramount i komedyjka amerykańska. (sk)

Otwarcie nowego ogrodu zoologicznego w Paryżu.



W tych dniach otwarty został na przedmieściu Paryża Vincennes nowy ogród zoologiczny. Na zdjęciu — prezydent Republiki Lebrun w otoczeniu członków rządu przed pawilonem niedźwiedzi w dniu otwarcia nowego ogrodu.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś,** we czwartek dn. 7.VI o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą, lekką komedję p. t. Małżeństwo i jazz-band" — pióra znanej spółki francuskiej Cl. Vautela i P. Vebera. Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Reżyserja — W. Ścibora. Dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, w piątek o godz. 8.30 w. „Małżeństwo i jazzband"

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś, w dalszym ciągu operetka Granichstaedtena „Orłow", która dzięki swym walorom artystycznym oraz świetnemu wykonaniu, cieszy się niesłabnącem powodzeniem

W roli głwnej Janina Kulczycka czaruje widownię swym pięknym głosem.

Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu artystycznego z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Sczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Operetkę urozmaicają efektowne produkcje baletowe: tańce kwiatów, „Czastuszki" i „Hallo Chaplin".

Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych barwną operetkę Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano" w obsadzie premjerowej.

Ceny miejsc od 25 gr. Początek o godz. 4 pp.

— **Wieczór piosenek Hanki Ordonówny. Odbędzie w piątek 15 b. m. w Teatrze Muzycznym „Lutnia".** Program składać się będzie z utworów, które przyniosły niebywały sukces naszej pieśniarce na scenach zagranicznych

Pozatem w programie najulubieńsze piosenki z repertuaru: Musisz. Melodja Warszawy i inne.

Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutni" 11—9 w.

— **Teatr Objazdowy** gra świetną komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata" dziś 7.VI w Wołkowysku, jutro 8.VI w Słonimie.

— **Teatr-Kino Coloseum.** Dziś 7.VI „Ordynans" oraz na scenie wesoła rewja i aktówka.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Żyto I standart — 14.75 — 14.90. Mąka pszenna 0000 A luks. 35,62 i pół. Mąka żytnia 55 proc. 23.75 — 25. Mąka żytnia 65 proc. — 21. Mąka żytnia sitkowa 19. Mąka żytnia razowa 18.

Ceny orjentacyjne: Żyto II standart 13.75—14.25. Pszenica zbierana 20—22. Jęczmień na kaszę zbierany 14.50—15. Owies standartowy 16—17. Mąka pszenna 0000 A luks. 35.60—37. Otręby żytnie 9.50—10.50. Otręby pszenne miałkie 10.50—11.50. Gryka zbierana 19—20. Ziemniaki jadalne 3.50—4.50 Siano 4—4.50

Len. Trzepany rejonu Siedlce—Łuków, basis 1 skala 216.50—zł. 1600—1640.

Wystrzegajcie się oszusta

Ostatnio policja otrzymała informacje, iż w mieście ukazał się jakiś osobnik wysokiego wzrostu w szarem sportowem ubraniu, który, podając się za studenta U. S. B. przy pomocy telefonów, czy też przez osobiste zgłaszanie się do mieszkań co najzamożniejszych mieszkańców miasta Wilna, wyprasza dat i celem kontynuowania studjów.

Policja mając przekonanie, że w danym wypadku ma się do czynienia z oszustem ostrzega przed nim publiczność. (c)

Gen. Konarzewski w Wilnie.

Wczoraj bawił w Wilnie wice-minister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

Nowy dziekan na wydziale humanistycznym U. S. B.

Obecnie w Uniwersytecie wileńskim odbywają się wybory dziekanów na nowy rok akademicki. Wybrany został nowy dziekan wydziału humanistycznego. Został nim prof. polonistyki Kridl.

Na wileńskim bruku

ZATRUŁA SIĘ PRZY OCZYSZCZANIU POLITURY.

Wczoraj wieczorem posterunkowy policji przechodząc ulicą Bukową, wpobliżu domu Nr. 31 poczuł silny zapach politury. Wkroczył więc do składziku, należącego do Jadwigi Żukowskiej, gdzie zauważył jakąś bańkę z dwiema rurkami oraz całem przyrządzeniem dla oczyszczania politury.

Właścicielkę potajemnej „rektyfikacji" politury policjant zatrzymał i odstawił do komisarjatu, gdzie Żukowska zaczęła zdradzać silne objawy zatrucia się politurą. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem Żukowską przewieziono do aresztu centralnego.

Aparat do oczyszczania politury skonfiskowano. (c)

WYPADEK MOTOCYKLISTY.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, na ul. Wileńskiej, wpobliżu mostu Zielonego uległ wypadkowi motocyklista Rościsław Górawski.

Chcąc wyminąć dorożkę Górawski spadł z motocykla na bruk, doznając ogólnego potłuczenia ciała.

Rannemu udzielono pierwszej pomocy w ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (c)

KAMIENIEM W NOS.

W dn. 6 bm. o godz. 1 w nocy przy ul. Arsenalskiej i Mostowej został uderzony kamieniem w nos wracający z Antokola Mackiewicz Stanisław, (Metropolitalna 3).

Przechodził on koło grupy ludzi rzucających kamieniami. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe. Dochodzenie prowadzi polic-

KRADZIEŻE.

Włodzimierz Deeyk (Literacka 11) zameldował policji, iż wczoraj wieczorem do jego mieszkania przedostał się złodziej i skradł stamtąd aparat fotograficzny, wartości 200 zł.

Tejże nocy nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza przedostał się do mieszkania Jadwigi Daukszy (Mickiewicza 15) i skradł z szuflady biurka 180 zł. gotówką. (c)

Pościg za narzeczonym

Przy ul. Chocimskiej 51 zamieszkuje wdowa Anna Siemaszkowa. Onegdaj do mieszkania jej zgłosił się swat w towarzystwie niejakiego Piotrowskiego który występował w charakterze narzeczonego. Siemaszkowa przyjęła swata oraz rzekomego narzeczonego bardzo gościnnie i poczęstowała ich wódką.

W pewnej chwili, w czasie „bibki", narzeczony korzystając z nieuwagi Siemaszkowej zabrał złoty zegarek, należący do właścicielki domu i wymknął się z mieszkania.

Kradzież spostrzeżono. Za zbiegłym opryszkiem wszczęto pościg, w wyniku którego Piotrowskiego zatrzymano i oddano w ręce policji. Niefortunny narzeczony osiadł za kratką.

Zegarek zwrócono Siemaszkowej. (c)

Nowości wydawnicze.

— **Bibljoteka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego pod red. dr. Wł. Arcimowicza. Wilno 1934 Nr. 2 Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914—1920.** Opracowała W. Niedziałkowska-Dobaczewska. W myśl programu historji w szkole powszechnej, należy wiązać najważniejsze wiadomości z danej miejscowości i z dziejów regjonu, w którym leży szkoła, z obrazami wskazanemi w materjale nauczania, tak brzmią wskazówki dla nauczyciela. By mu tę pracę ułatwić, Kuratorjum Wileńskie zapoczątkowało szczęśliwie wydawanie materjałów pomocniczych dla wykładów. Rozpoczęło się od danych odnośnie do osoby Marszałka Piłsudskiego, zebranych przez p. Arcimowicza, obecnie mamy materjały do dziejów Wileńszczyzny z lat wojennych do przerabiania w klasie 6-ej. Spora garść artykułów z gazet, odezwy, wykazy, rozporządzenia rosyjskie lub niemieckie zaopatrzone w zwięzłe komentarze, malują nastroje i zdarzenia z tych lat. Brak pewnych nazwisk, np. kto podpisał smutnej pamięci odpowiedź wileńską wiernopoddańczą na odezwę Mikołaja Mikołajewicza? Nazwiska tych Polaków, co się wtedy płaszczyli, powinno być znane potomności. Jak również braku nazwiska oficera legjonowego, który się w marcu 1915 r. przedostał do Wilna i objął dowództwo P. O. W. Czy nie był to płk. Dobaczewski? Z chwilą wejścia Niemców, rozklejono w Wilnie odezwę niepodległościową, którą p. Cz. Jankowski nazwał w swej książce „Zdnia na dzień“ (cytowanej przez autorkę) „dokumentem naszej niepoprawnej niedojrzałości i fajerwerkiem puszczanym przez grupę zabawiającą się“... Szkoda że tej właśnie odezwy niema. Szkoda że niema opisu I-ej polskiej manifestacji po wejściu Niemców, obchodu Mickiewiczowskiego, Mszy u Św. Jana, i uroczystości w sali Uniwersyteckiej, przy udziale tłumu osób.

Roztacza się zapomocą tych dokumentów okolicznościowych barwny obraz społeczeństwa wileńskiego, jego odchyleń sympatji i obaw. Źródłem wiadomości jest też i „Biuletyn Wileński“ nielegalnie w 1917 r. wychodzący. Idą dokumenty świadczące o głodzie w Wilnie (śmiertelności 98 pro mille), zarządzenia Ober-Ostu. tyczące się żywności, rekwirunku i ucisku narodowości polskiej, cała nasza martyrologja, wyraźne żądania niepodległości i zgodne współżycie z Litwinami. Dalej dzieje inwazji bolszewickiej I-ej, z której najciekawszym bodaj momentem prócz wyjścia samoobrony, była działalność ks. Muckermana, tego opiekuna biednej ludności, twórcy Chrześcijańskiej Ligi Robotniczej. Opis jego obrony w kościele Św. Kazimierza wart jest rozpowszechnienia. W rozdziale IV, Wyzwolenia Wilna w 1919 r. szkoda że nie dano wyjątku z „Wyprawy Wileńskiej“ Kaden-Bandrowskiego i z książki „Furażery-Szwoleżery“, również obszerniejszy opis otwarcia Uniwersytetu, ów pamiętny wieczór w pałacu, który zgromadził tyle historycznych osób byłby wskazany.

Z drugiej inwazji bolszewickiej istnieją nie wyzyskane notatki i wspomnienia pozostałych osób i warte są by z nich zaczerpnąć charakterystykę mieszkańców w tych okropnych tygodniach. Również zaznaczyć wypadało, że Dywizja gen. Żeligowskiego zbuntowała się na rozkaz Naczelnego Wodza Piłsudskiego! Brakuje też wejścia gen. Żeligowskiego do Wilna i nastrojów ludności polskiej, litewskiej i żydowskiej w te dni.

— **Wanda Rewieńska. Bereza Kartuzka. Z Antropogeografji miasteczka. Wilno. Prace Tow. Przyj. Nauk 1934 tom VIII.** Bereza, dawna siedziba zakonu Kartuzów, posiada ciekawe cechy topologiczne, a brzegi Jasiołdy posiada specjalne formacje, owe hały (skupiska roślinne rozwinięte na błotach), oczerety, lasy i grząskie topieliska. Praca p. Rewieńskiej obejmuje opis doliny Jasiołdy, rys historyczny Berezy z czasów jej przynależności do Sapiehów), fundacja klasztoru Kartuzów w 1648 r. ukończony w 1666 r. przez Kazimierza Leona Sapiehę), Drogi wodne i lądowe, handlowe, rozwój kupiectwa. stosunki z okolicą, skupienie kolonjalne miasteczka, demografja, (Bereza jest siedliskiem Żydów, 51%, Polaków 34%, Białorusinów 14%), sfera wpływów zapomocą targów i jarmarków. sposoby zarobkowania, spowodu złych dróg furmankami, słowem cały obraz życia kresowego osiedla, jego przyszłość i teraźniejszość, jego możliwości, oblicze duchowne i fizyczne, znajdują swój wyraz w zajmującej pracy naukowej p. Rewieńskiej.

Wykonano w Zakładach Graficznych „Znicz“ w Wilnie i jak zwykle b. starannie i dobrze.

Sąd nad lekarzami-ludożercami.

W Natalu (Poł. Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary dla uzyskania z wnętrzności jej pewnego cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10-ciu funtów i sześć wołów. Zamordowanie ofiary odbyło się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska. Ciało zabitego poćwiartowano i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka. Ojciec zamordowanego oraz sześciu tubylców stanęli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie. Miły kraj i obyczaj.

Katar chorobą elektryczną.

— Na zdrowie! — mówi się, gdy ktoś z obecnych w naszem gronie kicha. Jest to formuła wypowiadana mechanicznie, bez treści myślowej. Powstała ona zapewne w tych czasach, gdy w medycynie panowała teorja t. zw. patologji humoralnej. Dzisiaj, w świetle badań dr. Muncka, historja ta z anegdotycznej przeobraża się w realną. Otóż kichanie ma istotnie sprowadzać zdrowie. Jest to pono rozładowanie elektryczne, które doprowadza do równowagi napięcie elektryczności zawartej w naskórku człowieka. Tak twierdzi odkrywca zjawiska, lekarz berliński, dr. Munck, który referował o tem na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa Medycznego.

Podstawą i źródłem zaziębień, katarów i kichania, jest pewna nieznana dotąd bliżej funkcja skóry, która jest zbiornikiem elektryczności. Skóra jest stale nią naładowana. Co ciekawsze jednak, to fakt, iż niewszystkie części ciała są jednakowo naładowane energją elektryczną, tak, iż między niemi powstają różnice potencjału. Wystarczy przyłożyć elektrody do skroni np. i do dłoni, połączyć je drutem i włączyć do prądu galwanoskop. Wskazówka galwanoskopu zacznie się kołysać. Nastąpiło wyładowanie między dłonią a skronią. Jak stwierdził dalej dr. Munck, potencjał danego osobnika jest zawsze jeden i ten sam aż do końca życia. I na to nie wpłynie ani temperatura podwyższona, ani zażycie aspiryny, ani atak malarji.

Wystarczy natomiast, aby dany osobnik zdjął obuwie i bosą stopą stanął na zimnej podłodze lub zanurzył nogi w zimnej wodzie. Nagłe oziębienie nóg lub ich rozgrzanie, wszystko, co może sprowadzić oziębienie ciała powoduje natychmiast naruszenie równowagi potencjału. Następuje kichanie. Kichnięcie doprowadza naruszoną równowagę do porządku. Wyrównywa potencjały różnych części ciała.

Tak brzmi — dość sensacyjnie narazie — nowa hipoteza objaśniająca powstanie kataru i tłomacząca znaczenie kichania. Czy się ostoi, czy się sprawdzi? — o tem zadecydują aeropagi medyczne. **M.**

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis